Nr 61. Kraków, 16 Marca — Środa Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 15 marca.

Przegląd Polityczny.

Zwolna tylko nadchodzić będą szczegóły o zamachu na Cara Aleksandra II w d. 13 b. m., przy czem zapewne rozmaite wersye będą podawane, dopóki nie zostanie ogłoszne antentyczne urzędowe sprawozdanie o tym wypadku, o ile śledztwo wykaże wszystkie szczegóły. Z telegramów wczoraj nas doszłych, mniéj więcéj zgodnych z sobą okazuje się, że zamach wykonany został o godz. kwadrans na drugą po południu, że pierwsza bomba zabiła parę ludzi z orszaku cesarkiego, Czerkiesów czy kozaków i uszkodziła powóz carski, a gdy Car wyskoczył z powozu, druga bomba zgruchotala, czy urwała mu obie nogi. Inne doniesienie mówi, że raniła go także w brzuch i że nogi chciano mu odjąć. Car wniesiony do pałacu zimowego, stracił już na schodach przytomność i o godzinie 3éj m. 35 w skutku ubiegu krwi umarł, nie odzyskawszy więcéj przytomności.

Miało być trzech sprawców, z których jednego, czy dwóch ujęto. Mieli oni przez to sposobność zbliżenia się do powozu cesarskiego, otoczonego jak zwykle eskortą wojskową, że zajęci byli niby zgarnianiem śniegu na drodze i zwolna ustępowali na bok przed nadjeżdżającym pojazdem cesarskim.

Bomby rzucone na Cara miały być szklane, nabite dynamitem.

Telegramy wczorajsze z Petersburga dodają jeszcze, że miejsce zamachu otoczone jest wojskiem; na środku ulicy wyrwana ziemia pierwszą bombą, a do koła leżą odłamy pojazdu, strzępy futer i odzieży, tudzież koszyk pewnego rzeźniczka, który raniony umarł następnie; w pobliżu wyrwany słup latarni gazowej. Jeden z ujętych sprawców, przytrzymany przez żołnierza, podał swoje nazwisko jako Griaznow a zowie się Rusakow, ma lat 21, jest uczniem akademii górniczej; drugim schwytanym sprawcą jest również jakiś młody człowiek. Śledztwo prowadzą sędziowie Nieriew i Łamański, tudzież pomocnik prokuratora Płuszyk-Płuszewski.

Lekarze Kruzlewski i Markus byli pierwsi u łoża śmierci Cara. Okropny był widok jego: jedna noga urwana aż do biodra, druga zgruchotana po kolano, brzuch roztargany, twarz mocno pokaleczona. Lekarze chcieli zrobić amputacyę, ale raniony coraz tracił oddech i żyć przestał.

Poniżej zamieszczamy dosłownie manifest Aleksandra III, którego treść telegrafowaną podaliśmy wczoraj.

Wiadomość o zamachu szybko rozeszła się po mieście, gdyż huk pękających bomb wszystkich poruszył i wypadek zaszedł na ulicy. Posłowie zagraniczni natychmiast przesłali telegramy o zamachu do swoich rządów, ale wiadomość następna o śmierci Cara znacznie późniéj nadeszła, skoro w Berlinie ks. Wilhelm dopiero o 8éj był odwołany z opery. W Rzymie odwołano zapowiedziany na d. 14 b. m. obchód dworski urodzin króla Humberta. Depesza *Agence russe*, która nas doszła 13go wieczór, wysłaną była z Petersburga krótko przed godziną 6tą; pierwsza zaś depesza téj ajencyi donosząca tylko o ranieniu, wysłaną była o godz. 4½.

Wszystkie dwory przywdziewają żałobę. Żałoba dworu wiedeńskiego zaczyna się dziś i trwać będzie do 11go kwietnia, przez pierwsze dwa tygodnie gruba, a następnie cienka.

Arcyks. Karol Ludwik jedzie na pogrzeb do Petersburga. Pogrzeb Cara ma się odbyć we czwartek, lecz to nie jest dotąd urzędownie ogłoszonem.

Gazeta Narod. donosi, że pułkownik 11 pułku ułanów, Van der Wenze, który stoi w Żółkwi, otrzymał rozkaz udania się z deputacyą swego pułku na pogrzeb cesarza Aleksandra.

Pogłoska mówi, że księżna Katarzyna Dołgoruki (Jurjewa) opuściła Petersburg z dziećmi i wyjeżdża do Włoch.

Wypadek w Petersburgu cofnął politykę wewnętrzną austryacką na drugi plan w dyskusyi publicznej. Nawet dokonany wczoraj wybór prezesa Izby przeszedł jakoś niepostrzeżenie. Zamieszczamy dziś sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady państwa, na którem, jak nam wczoraj doniósł telegram, Dr Franciszek Smolka wybrany został 184 głosami na 339 głosujących prezesem Izby deputowanych. Poniżej także poświęcamy wyborowi temu kilka uwag. Co do wyboru wiceprezesa, nic jeszcze w klubach do wczoraj nie zdecydowano; faktem tylko jest, że centraliści odrzucają wszelki kompromis. Wybór wiceprezesa znajduje się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby.

Artykuł „o reklamacyach“, zamieszczony w tych dniach w *Czasie*, zawierał twierdzenie, że termin prekluzyjny do wnoszenia reklamacyj w sprawie podatku gruntowego upływa z dniem 15 kwietnia. Winniśmy tu dodać pewne wyjaśnienie. Tak było rzeczywiście według ustawy z dnia 28-go marca 1880 z., atoli termin ten uchwałą Izby poselskiej Rady państwa z dnia 25 lutego 1880 r. odroczony został do końca maja r. b., a uchwałą Izby wyższej z dnia 8 b. m. do 15-go czerwca r. b. Nieulega zaś wątpliwości, jak nam piszą z Wiednia, że Izba poselska przyzwoli ze swej strony na ów dłuższy termin do 15 czerwca przez Izbę wyższą uchwalony, zwłaszcza, że go uchwaliła już komisya podatkowa.

Za otwarciem wczoraj posiedzenia parlamentu niemieckiego prezydujący Gossler przemówił w tych słowach, których członkowie Izby wysłuchali stojąc: „Wszyscy jesteśmy głęboko wzruszeni wrażeniem strasznego wypadku zaszłego w sąsiedniem nam państwie, a który Cesarza Niemieckiego pozbawił kochanego krewnego i wiernego przyjaciela. Zapewne odpowie prezydyum życzeniu i potrzebie parlamentu, wyrażając ze czcią serdeczny udział jego w stracie, która dotknęła Cesarza i dom cesarski Jeśli żaden głos przeciwny nie odezwie się, przy puszczam, że prezydyum polecenie to spełnić może.“

Wobec śmierci Cara i zmiany tronu ucichły na czas jakiś wszystkie kwestye polityczne w Europie, już z tego samego powodu, że niewiadomo, jakie wobec nich zajmie dziś stanowisko Rosya. Zależeć to bowiem będzie od kierunku polityki, jaki obierze nowy Car i od osób, które zatrzyma na najwyższych urzędach lub od ich następców. Wszystkie więc rządy zachowywać się będą wyczekująco w pierwszych przynajmniej chwilach a to nietylko w zagranicznej polityce, lecz także w wewnętrznej, gdyż ta rozliczne ma punkta zetknięcia z polityką zewnętrzną. O próżni zupełnej na polu politycznem świadczy także zupełny brak wiadomości politycznych po za sferą wypadków petersburskich.

Zapisać się tylko godzi, że zbyt wielką wagę przywięzują w Paryżu do przyjęcia, jakiego doznał Gambetta u Grévego na balu, gdyż lubo gospodarz z gościem długo przechadzali się po salonach, nie mówili z sobą o wyborach. Zgoda panuje chyba pod tym względem, aby reforma wyborcza nie stanowiła kwestyi gabinetowej.

Ustawa o reformach agraryjnych przyjdzie wangielskiéj Izbie gmin pod obrady dopiero po Wielkiéj Nocy. Partya konserwatywna ma stanąć w opozycyi przeciw uznaniu nagłości ustaw żądających kredytów. W ten sposób rząd nie zdoła uławić się rychło z budżetem i bez dyskusyi.

W Oranii, w południowej Afryce wzmaga się agitacya w celu połączenia się z Transvaalem.

Na podstawie upoważnienia uzyskanego od Izby deputowanych, rząd bułgarski zajmuje się przygotowaniami do wybudowania kolei żelaznéj z Sistowa (nad Dunajem), przez Tirnowę po Jeni Sagry. Jest to, jak sobie czytelnicy z ostatniéj kampanii tureckiéj przypomną, linia marszu głównego wojska rosyjskiego od miéjsca najdogodniejszéj przeprawy na Dunaju, przez najdogodniejszy wąwóz bałkański do głównego gościńca prowadzącego przez Adryanopol do Konstantynopola. Linia ta odpowiada więcéj widokom strategicznym Rosyi, niż widokom handlowo-ekonomicznym Bułgaryi a obliczoną jest przytem na zmniejszenie znaczenia sieci kolejowéj serbskiéj i związków jéj z Austryą i Soluniem (Salonicki)

Z wiadomości obiegających o rezultacie ostatnich narad z delegowanymi tureckimi utrzymuje się, mimo sekretu zachowywanego przez dyplomacyę, najuporczywiéj wiadomość, że Turcya chce oddać całą Tesalię, żeby tylko nie naruszyć Epiru. W układach tych, w jakimkolwiek dotychczas pozostają stadium, nastąpić musi konieczna przerwa, dopóki mocarstwa nie zbadają ducha, w jakim teraz Rosya działać będzie chciała.

Zakaz wywozu broni z Francyi pokrzyżował o tyle zamiary Grecyi, że broni tej użyć zamierzała na uzbrojenie powstańców w Epirze i Tesalii.

Jakkolwiek wysoce tragicznym jest zgon cesarza Aleksandra II, a drastyczność tego wypadku w niczem nie ustępuje najbardziej dramatycznym w dziejach zdarzeniom, przecież dziś już główny interes skupia się około jego następcy i świat cały oczekuje z baczną uwagą pierwszych chwil nowego panowania, stara się odgadnąć nie tylko myśli i zamiary władcy Rosyi, ale także warunki społeczne i polityczne, w których on się znajdzie. Taki jest nieubłagany bieg rzeczy, taką natura ludzka i takiemi są wymagania życia publicznego. Przeszłość służy tylko za illustracyę teraźniejszości, która jest wszechwładną panią w dziedzinie politycznej.

A przyznać trzeba, że stoimy tu wobec potężnej zagadki, do której klucza nie mamy i bodaj, czy jest dziś Edyp zdolny pokonać Sfinksa?

I trudniejszych i groźniejszych warunków nad te, w których dzisiejszy Cesarz Rosyi wstępuje na tron, niepodobna sobie wystawić. Znajduje się on wobec ogólnego niezadowolenia, wobec dążeń i życzeń nieokreślonych, wobec nienasyconych żądz, które krwawemi stwierdzają się czynami, działają w ciemnościach i są zarówno nieschwytalnemi, jak nieprzebłaganemi. Wszystko naokoło nowego Cesarza jest zagrożone i zakwestyonowane, od władzy carów do podstaw społecznych i bezpieczeństwa publicznego.

Nasuwają się tu ważne i doniosłe pytania: czy Aleksander III znajdować się będzie pod tą samą groźbą, co jego ojciec, jakby to wnosić można z wczorajszego doniesienia, iż i on otrzymał był listy z pogróżką; czy szukając wyjścia w zadość uczynieniu onym nie określonym dążeniom i życzeniom, przedsięweźmie zmiany systemu, a w takim razie, gdzie zacznie się, a gdzie skończy granica ustępstw i przeobrażeń, które miałyby zażegnać niebezpieczeństwa i zarówno złemu jak groźbie koniec położyć i czy nie ujrzy się dzisiejszy władca pod tym względem w zaczarowanem i błędnem kole. Od tego, czy nowy cesarz zdoła zapanować nad położeniem skuteczną reformą, lub też stanie się igraszką wypadków na wzór Aleksandra II w ostatnich latach jego panowania, zawisła dziś przyszłość caryzmu, a tem samem Rosyi. Od tego także zależy stanowisko Rosyi wobec Europy, a Europy wobec niej. Przesądzać cokolwiek w tej mierze, byłoby dziś, zwłaszcza dla nas, nieroztropnem. Nie tyle śmierć cesarza Aleksandra II, jak raczej całe jego panowanie, które dla nas Polaków miało niesłychaną doniosłość, a tem samem zasługuje na sumienne zbadanie, pełnem jest głębokich nauk, z których nowy monarcha i jego doradcy przedewszystkiem skorzystać powinni. Jedno tylko zdaje się być pewnem, że dalej tak rządzić, jak rządził Aleksander II-gi, nie podobna i że Aleksander III-ci nie będzie mógł, a miejmy nadzieję, że nie zechce powtórzyć słów swojego ojca: „Wszystko, co mój ojciec zrobił, dobrze zrobił“.

Nie zawahamy się dodać w tak ważnej chwili, że przedewszystkiem spodziewać się należy, iż nie powtórzy tych słów, ze względu na Polaków, już dla tego samego, że co Aleksander II zrobił w Polsce, zgubnie oddziałało na Rosyę.

Im ściślej przyszłość zależną jest od postanowień i czynów nowego cesarza, tem wyższe zajęcie budzić muszą pierwsze jego kroki, tem będą one dla wszystkich donioślejszemi. Stawia je Aleksander III na gruncie zbroczonym krwią ojcowską, a podminowanym, musi je zatem stawiać ostrożnie i z wielką przezornością. Dotąd też niczem nie zdradził swej myśli a w dniu wczorajszym zamknął się w koniecznych i nieuniknionych formułach. Swiadczy o tem najlepiej manifest wczoraj ogłoszony. W formie swej i w treści niczem nie różni się on od manifestu wydanego przez Aleksandra II po śmierci Mikołaja I. A jednak, jak inne czasy i jak odmienne okoliczności! Manifest Aleksandra II brzmiał podług tłomaczenia *Czasu* z 9-go marca 1855 r.:

„Cesarz Mikołaj umarł 2go marca w skutku ciężkiej choroby szybko się rozwijającej. Jak zmarły nieprzerwanie poświęcał się staraniom i troskom o dobro swoich poddanych, tak i My również wstępując na dziedziczny tron cesarstwa Rosyjskiego i nierozłącznej od niego Polski i Finlandyi, ślubujemy Bogu dobro ojczyzny za jedyny cel poczytywać. Oby Opatrzność, która Nas powołała na to wielkie stanowisko, kierowała Nami i chroniła Nas, iżbyśmy utrzymali Rosyę na najwyższym stopniu potęgi i sławy i dokonała przez Nas nieustannych życzeń i zamysłów Piotra, Katarzyny, Aleksandra i Naszego ojca. Zapał poddanych i modły ich niechaj będą pomocą. Wzywając ich do tego, nakazujemy złożyć przysięgę Nam i Naszemu Następcy Mikołajowi Aleksandrowiczowi.“

Z porównania manifestów okazuje się, że wczorajszy nie ma żadnego znaczenia, że nic nie mówi o przyszłości, że jest spełnieniem przyjętego zwyczaju, zatem bez doniosłości. Czyż nic rzeczywiście nie miał do powiedzenia, lub czy też nic nie mógł powiedzieć nowy władzca Rosyi? W każdym razie nie w tym manifeście szukać należy odpowiedzi na ważne pytania, które świat cały dziś sobie zadaje, a które są tak niesłychanie doniosłemi dla wielkiej zwłaszcza części narodu polskiego. Kto pierwszy da tu odpowiedź, ludzie czy wypadki; czy będzie ona skutkiem myśli przewodniej, czy brutalnej siły faktów? Nie przesądzajmy i czekajmy.

Zatem po raz drugi parlamentowi austryackiemu przewodniczy Franciszek Smolka. W innych zaiste i odmiennych warunkach, ale jak przed trzydziestu laty, w ważnych nader dla monarchii okolicznościach, a otoczony tem samem uznaniem. Wybór p. Smolki był łatwym do przewidzenia. Od chwili, jak lewica odpychała wszelki kompromis, a wobec ustąpienia hr. Coroniniego i zupełnego braku podobnego doń człowieka politycznego w Izbie, jasnem było, iż większość, pomimo najbardziej pojednawczego usposobienia, nie mogła jedynie przez bezowocną grzeczność dla mniejszości poświęcać tak ważnego stanowiska, oddając je w ręce nieprzyjazne nietylko jej i rządowi, ale wszelkiej myśli pojednania i umiarkowania, oraz skutecznej na dzisiejszą erę pracy. Skoro zaś większość ze swojego grona musiała wybrać prezesa, nie mogła uczynić tego w sposób bardziej pojednawczy i mniej dla lewicy wyzywający, jak powołując na to stanowisko tego, który przewodniczył obradom parlamentu austryackiego w 1848 r., jednem słowem, Franciszka Smolkę, którego nazwisko pozostało w poszanowaniu u wszystkich stronnictw, a zwłaszcza u tych ludzi, co poczytują się za koryfeuszów wolności politycznej w Austryi. Nie łudzimy się jednak, aby w dzisiejszym stanie rozdrażnienia i roznamiętnienia lewica umiała ocenić wybór p. Smolki i uznać chociażby najlepszą i najdelikatniejszą intencyę prawicy.

Dla nas Polaków wybór p. Smolki jest nader zaszczytnym, ale nie taimy przed sobą, że znowu zwiększa on naszą odpowiedzialność. Jesteśmy przekonani, że wierny całej swej tradycyi parlamentarnej, p. Smolka na ważnem stanowisku, które zajął, okaże się w najwyższym stopniu bezstronnym, a względem przeciwników politycznych umiarkowanym.

Czego jednak życzymy sobie jeszcze goręcej, oto że skoro Polak przewodniczy Izbie, ażeby wszelkiemi siłami starał się przyspieszyć jej prace i uczynić je płodnemi, a tem samem, żeby przyczynił się do osiągnięcia tak wielce pożądanych dodatnich skutków za obecnej ery i z dzisiejszą większością.

Jak nas zapewniają umowa o budowę kolei transwersalnej galicyjskiej podpisaną już została między rządem a Bankiem dla krajów. Wiemy z jak żywem zadowoleniem kraj nasz przyjmie tę wiadomość. Jest to bowiem w tej chwili sprawa dla niego najważniejsza i najbliżej w dziedzinie ekonomicznej obchodząca go. Co chwila odbieramy w tej mierze zapytania, oraz dochodzą nas zdania świadczące, jak wielce obywatelstwu naszemu leży na sercu doprowadzenie do skutku kolei, której budowa od tak dawna uznaną została za niezbędną dla pomyślności kraju naszego, której znaczenie wzrosło z rozwinięciem się przemysłu naftowego, a która ma niezaprzeczoną doniosłość strategiczną dla całej monarchii. Rząd podpisując umowę o budowę kolei, okazał dobrą wolę, za którą należy mu się wdzięczność; dowiódł on, że niezapoznaje ani interesu ani życzeń naszego kraju.

Nowa instytucya finansowa, która chce podjąć się przedsiębiorstwa kolei, zasługuje na uznanie już dla tego, że świadczy to o jej duchu inicyatywy, i o szerszym nieco poglądzie. Nie sam bowiem bezpośredni zysk materyalny ma tu na celu Bank dla krajów, lecz także ustalenie swojego stanowiska, stając się użytecznym w kierunkach ściśle złączonych z interesami państwa i krajów koronnych.

Z podpisaniem jednak umowy między rządem a Bankiem dla krajów, ważna ta dla nas sprawa, ciągnąca się od zbyt dawna, nie będzie jeszcze niestety zakończoną. O ile wiemy, umowa obejmuje warunki, które sprowadzą całą rzecz na stół Rady Państwa. Zapewniają nas, iż za kilka dni rząd wniesie do Izby odnośne przedłożenie. Tu rozpocznie się dla Koła polskiego obowiązek energicznego poparcia żywotnych interesów Galicyi i dołożenia wszelkich starań, aby kraj nasz nie został narażony na zawód i na ciężkie straty.

Mniemamy, że obecnie, zwłaszcza wobec jednogłośnego życzenia opinii publicznej u nas, nie może być najmniejszej wątpliwości w tej mierze. Załatwienie sprawy kolei galicyjskich, jak je zamierza przeprowadzić Bank dla krajów, obejmujące linię Husiatyńską oraz transwersalną, idącą do Żywca, odpowiada wszechstronnym interesom naszego kraju do tego stopnia, iż nieprzyjście do skutku tego projektu uważaćbyśmy musieli za istotną dla niego klęskę.

Nie wątpimy też, że rząd dbały o dobro Galicyi, tudzież delegacya nasza, której obowiązkiem jest strzedz i bronić interesów kraju, którego jest przedstawicielką oraz wywalczać dla niego warunki dobrobytu, wspólnie dołożą starań i to z największym naciskiem, aby uzyskać dla odnośnego przedłożenia większość w Izbie i jak najśpieszniej doprowadzić nareszcie całą rzecz do pomyślnego a pożądanego skutku.

Będzie to ważny bardzo krok na drodze rozwoju materyalnego i ekonomicznego kraju naszego, będzie to ziszczeniem częściowem postawionego w tej mierze i przyjętego przez opinię publiczną programu a sposób w jaki Koło polskie zajmie się tą sprawą i przeprowadzi ją, świadczyć będzie o jego zdolności i chęci ziszczenia tego programu. Ani o pierwszej ani o drugiej nie wątpimy.

My zaś pilnie zapisywać będziemy dalszy przebieg sprawy o ile na to jej dobro pozwoli.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z nad Soły 13 marca.

Niedokładność arkuszów do wymiaru podatku gruntowego powszechniejszą jest, jak się pokazuje, niż przypuszczać było można. Sam stwierdziłem, że pewien włościanin posiadający tylko dom i drogę, ma zapisanych 11 morgów roli, drugi mający 3½ morga ma zapisanych 9 morgów itd. Błędy te pochodzą ztąd, iż do wypisania arkuszów użyto ludzi niefachowych, hurtownie do tej roboty ugodzonych i nie dopilnowano ich, chociaż tej czynności nigdzie indziej uskuteczniać nie mogli, jak w odpowiedniem biórze. Musiał zatem być brak należytej kontroli, co w tak niesłychanie ważnej sprawie tem bardziej zadziwia, że każde pismo wychodzące z bióra urzędowego winno być wprzód sprawdzone, czyli jak nazywają w języku biurowym *kollacyonowane*, zanim wydanem zostanie.

Otóż z powodu braku tej kontroli stało się, że jak donosi w Nrze 25 korespondent *Czasu* z nad Bugu, z przybyłych do Starostwa po wypisy wójtów do 40 odjechało bez aktów do domu, bo takowych do Starostwa nienadesłano pomimo krótkiego, bo tylko 6 tygodniowego terminu reklamacyjnego.

Pośpiech nakazany z góry dla oszczędzenia zapewne kosztów nie wyszedł na dobre. Komisye szacunkowe po kilkaset parcel załatwiały dziennie, skąd powstało mnóstwo błędów w klasowaniu, bo inaczej być nie mogło, ale spieszono się, dla oszczędności: ile oszczędzono nie wiem, lecz z pewnością przysporzono teraz roboty i kosztów, jeżeli jak w Nrze 54 *Czasu* zapowiada korespondent z nad Dunajca, nie mniej jak 2100 wpłynie reklamacyj z dwóch gmin katastralnych. Dwie te gminy nie będą jak się zdaje unikatem, lecz się znajdą i inne z przybliżonemi cyframi, a takiej masy reklamacyj nie załatwią tanim kosztem ludzie do przepisywania arkuszów najęci, lecz użyci być muszą ludzie fachowi, którzy naturalnie bez porównania drożej płaceni będą, gdyż nie tylko za rękę piszącą, lecz i za głowę pracującą wynagrodzeni być muszą. Pośpiech zatem tak gwałtowny, był niewłaściwym, a chwalebna chęć oszczędzenia wydatków tym razem nie praktyczną, bo i czasu i pieniędzy więcej kosztować będzie, nim wszystkie reklamacye załatwione zostaną, a w takiem położeniu i termin reklamacyjny przedłużyć wypadnie.

Wreszcie jednak błędy te, z wielką wprawdzie stratą czasu i pieniędzy naprawić się dadzą, lecz ważniejszą jest rzeczą, że przy szacowaniu pól na podstawie ustawy postanowiono wymierzyć podatek z dróg polowych, jeśli te nie są uznane za komunikacyjne od gminy do gminy. Drogi te paryfikowane z polami, przez które idą, klasowano stósownie do tych pól, i wyrachowano z nich czysty dochód, który nie istnieje, bo droga nie wydając żadnego plonu, żadnego też dochodu nie przynosi. Mamy zatem perspektywę płacenia podatku z dróg żadnego dochodu nie dających, i to na podstawie zasady: podatek od czystego dochodu z pola. Lecz jakiż może być dochód z dróg kolejami pokrajanych i potrzebujących poprawy? Musiałyby być te drogi uprawiane i siane, a natenczas byłaby podstawa do wyrachowania z nich czystego dochodu; lecz w takim razie nie byłoby przytępu do pól obok tych dróg położonych, bez porównania większy czysty dochód stanowiących, niżby z małej stosunkowo przestrzeni dróg obsianych osiągnąć można.

Droga do pola jest zatem *conditio sine qua non* gospodarstwa polowego, i opodatkowaną być nie powinna. Ustawa staje tu w sprzeczności sama z sobą gdyż wychodząc z zasady: podatek od czystego dochodu z pola, każe wymierzać podatek z pola na drogi obróconego, nie dającego żadnego dochodu.

Lwów 14 marca.

(§§) W sobotę i niedzielę obradowała ankieta ustanowiona przez Wydział krajowy dla sprawy internatów w seminaryach nauczycielskich. Uchwaliwszy na pierwszem w jesieni odbytem posiedzeniu, że na próbę ma być utworzony internat w lwowskiem seminaryum nauczycielskiem, powierzyła wówczas ankieta opracowanie projektu statutu i regulaminu p. Pawłowi Popielowi, który obecnie wywiązał się ze swojego zadania i przedłożył elaborat. Streszczając jaknajkrócej rezultat obrad ankiety zaznaczam, że elaborat p. Popiela przyjęty został jako podstawa organizacyi internatu i że ostateczną redukcyą całego projektu zająć się ma Wydział krajowy, zkąd sprawa cała wejdzie już wprost do Sejmu. Internat lwowskiego seminaryum nauczycielskiego zawierać będzie 60 miejsc bezpłatnych, chociaż statut nie wyklucza bynajmniej także przyjmowania kandydatów za opłatą. Każdy kandydat przyjęty do internatu zobowiąże się, że sześć lat służyć będzie jako nauczyciel, a gdyby zobowiązania tego nie dopełnił, zniewolony zostanie zwrócić koszta utrzymania. Kierownictwo internatu poruczone będzie regensowi, który tak samo jako zastępca otrzyma nominacyę od Wydziału krajowego. Koszta pierwszego urządzenia internatu obliczyła ankieta na 6000 złr. a koszta

rocznego utrzymania na 18,000 złr. Obliczenie to jednak nie wyklucza wcale możliwości oszczędzenia pewnej części; owszem tak się rzecz przedstawia, że przekroczenia wydatków obawiać się nie potrzeba a zaoszczędzenia oczekiwać można. Z drugorzędnych szczegółów podnoszę postanowienie, że stanowczo wykluczone zostało wydzierżawienie dostawy wiktu, że zátem kuchnia ma być prowadzona w własnym zarządzie. Nie podnoszę tego, że do internatu przyjmowani będą tylko kandydaci chrześciańskiego wyznania, bo o tem pisałem już po pierwszem posiedzeniu ankiety i wtedy przedstawiłem motywa, w których najmniejszej roli nieodgrywają uprzedzenia wyznaniowe.

To, co *Politische Correspondenz* napisała onegdaj o objawiającem się w gimnazyach wschodnio-galicyjskich rozdrażnieniu między uczniami polskiej a ruskiej narodowości, jest niestety prawdą i odnosi się głównie do gimnazyum kołomyjskiego, gdzie waśń objawić się miała w formie bardzo drażliwej. Dochodzenia prowadził inspektor Sołtykiewicz i jego sprawozdanie stanowi obecnie przedmiot obrad w Radzie szkolnej krajowej. Co *Politische Correspondenz* bardzo ostrożnie powiedziała, to można stanowczo powiedzieć, że stroną wyzywającą są i tym razem Rusini, którzy snać w ostatnich czasach wydali sobie hasło: drażnić i wichrzyć ile możności, choćby to nie miało praktycznego celu. Na razie celem zdaje się być skompromitowanie obecnych urządzeń, przedstawienie stanu rzeczy w takiem świetle, jak gdyby system ugodowy obecnego gabinetu wiódł tylko do rozdwojenia. Że tak jest, to poznać można z komentarzy prasy centralistycznej do zapisku *Pol. Corr.* W takim składzie rzeczy należałoby dążyć do tego, aby sprawa wytoczyła się przed Sejmem, aby wszyscy wiedzieli, kto winien, kto wyzywa i kto podburza młodzież do wybryków. Niech reprezentacya kraju zaznaczy dobitnie ten nie pierwszy i nie ostatni zapewne zły skutek okrojenia atrybucyj krajowej Rady szkolnej co do personalu nauczycielskiego, mianowicie co do nominacyi nauczycieli. Jeżeli wybryki gimnazyalistów galicyjskich mają być położone na karb jakiego systemu, to tylko centralistyczny poczuwać się powinien do winy, bo on z predylekcyi dla Rusinów a bez przedmiotowych powodów wykonał zamach na atrybucye Rady szkolnej krajowej i odjął jej prawo nominacyi.

Ważnym wypadkiem dla właścicieli prawa propinacyi, jest sankcyonowanie noweli o odbieraniu przysięgi od świadków przy dochodzeniu prowadzonem z powodu przestępstw propinacyjnych. Jest to cios zadany pokątnemu szynkarstwu, które taką ujmę czyniło właścicielom prawa propinacyi, a nie mogło być dosadnie ścigane, bo władze nie mogły zebrać dowodów dostatecznych w większej części wypadków. Także fundusz wykupna prawa propinacyjnego zyska na tem, bo kary pieniężne za przestępstwa propinacyjne wymuszane, idą na jego korzyść.

Zachodnio-galicyjscy właściciele kopalń i rafineryj nafty proszą Wydział krajowy, aby nakłonił się do warunku przez *Unionbank* postawionego i tem umożliwił rychłe powstanie magazynów w Grybowie. Chodzi tu o danie gwarancyi za pewną, jak znawcy stosunków zapewniają, tak umiarkowaną kwotę przychodu *brutto*, że fundusz krajowy nie wystawia się na niebezpieczeństwo. Po odkryciu obfitych źródeł nafty w Słobodzie rungurskiej, postawienie magazynów w Grybowie, jako środek ułatwienia ruchu handlowego ku Wiedniowi, ma podwójnie ważne znaczenie. Jeżeli bowiem już dawniej zachodnio-galicyjskie przedsiębiorstwa naftowe potrzebowały torować drogę swojemu produktowi na Zachód przez Wiedeń, to teraz tem więcej są do tego zniewolone. Słoboda rungurska bowiem prędzej lub później wydrze im najbliższe i wcale znaczne pole zbytu t. j. wschodnią część Galicyi. W Kołomyi zawiązało się już Towarzystwo z udziałami po 500 złr., które za cel wytknęło sobie poszukiwanie i eksploatacyę nafty na nowym terenie. Także i kapitały zagraniczne, które dotąd stroniły od przemysłu naftowego, zaczynają, dzięki Słobodzie rungurskiej kokietować z niektóremi przedsiębiorstwami.

Wiedeń 14 marca.

(121-sze posiedzenie Izby poselskiej).

Wiceprezes **Smolka** zagaja posiedzenie o godzinie 11 min 15.

Nowo wybrany poseł **Rajski** składa przyrzeczenie wierności.

Z ministerstwa skarbu wniesiono projekt ustawy o przedłużeniu prowizoryum budżetowego do końca kwietnia.

Na porządku dziennym nasamprzód wybór prezesa. Po oddaniu kartek wiceprezes zawiesza posiedzenie na kwadrans dla skrutynium. Po kwadransie drugi wiceprezes **Gödel-Lannoy** ogłasza rezultat wyboru: oddano kartek 339, z tych 184 na Smolkę, 146 na Rechbauera, 8 białych; proklamuje przeto p. **Smolkę** prezesem i zaprasza do objęcia urzędu. (*Oklaski z prawicy*).

Prezes **Smolka** udaje się wśród rzęsistych oklasków prawicy na miejsce prezydyalne i przemawia jak następuje: Wysoka Izbo! Powołaniem mię na to miejsce honorowe, a to w sposób na prawdę niezasłużony, czuję się w tak wysokim stopniu odznaczonym i zaszczyconym, że rzeczywiście nie znajduję wyrazów, by wynurzyć wam najszczerszą podziękę w sposób taki, w jakibym pragnął. Panowie! Z tem wszystkiem nie mogę opędzić się myśli, że wobec stosunkowo małej większości głosów, jaką mię wybrano, nie łatwo mi będzie sprostać trudnemu zadaniu; a proszę was, szanowni panowie (*mówca zwraca się ku lewicy*), przyjąć szczere zapewnienie, że byłbym czuł się szczęśliwym, gdyby z pośród wielkiej liczby tak czcigodnych i pod każdym względem znamienitych mężów kto inny mógł być powołany jednomyślnością, lub przynajmniej znaczniejszą większością głosów. Ponieważ atoli wśród okoliczności, jakie zachodzą, nie można było tego osiągnąć, musiałem oświadczyć, że przyjmę ofiarowany mi wybór, i otóż idę za głosem wys. Izby. Szanowni panowie! Jedyną ambicyą moją będzie nietylko wszystkim, jakie się same przez się rozumieją, obowiązkom urzędu mojego, lecz i innym wymaganiom, jakie słusznie mieć można względem prezesa tej wys. Izby, uczynić zadość jaknajściślej i wedle najlepszej wiedzy i woli; a biorąc sobie za wzór moich tak szanownych i pod każdym względem znamienitych poprzedników w urzędzie, dokładać będę jaknajusilniejszych starań, aby skorzystać z nabytych przez nich doświadczeń. Z tem wszystkiem atoli, szanowni panowie, mógłbym wtedy tylko oddać się pocieszającej nadziei, iż sprawować będę mój urząd należycie, gdybym mógł liczyć na pobłażliwość waszą i poparcie, o które bardzo usilnie was proszę. Poczytałbym zaś za ważne poparcie, gdybyście zawsze bacząc na przepisy regulaminu naszego i do nich się stosując, zechcieli ułatwiać mi sprawowanie trudnego urzędu mojego, o co, szanowni panowie, całkiem szczególniej was proszę. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Następuje pierwsze czytanie projektu rządowego o zwolnieniu mobilizowanych od stempli, taks i podatku dochodowego, który przekazano komisyi podatkowej.

Idzie z kolei dyskusya szczegółowa nad ustawą o zmianach w podatkach budynkowych.

Do §. 1go, który komisya pozostawia całkiem w brzmieniu znanego już projektu rządowego, zabiera głos kilku posłów, ale tylko dwaj, t. j. poseł **Kronawetter** i poseł **Fux** wnoszą poprawki. Wniosek posła Kronawettera nie zyskał nawet poparcia przed głosowaniem; wniosek posła Fuxa zaś, który przyjęto, oznacza tylko drobną zmianę stylistyczną.

Paragraf 2gi, również niezmieniony, uchwalono bez dyskusyi.

Przy §. 3cim, również niezmienionym, poseł **Auspitz** oświadcza, że nie myśli podejmować polemiki z ministrem skarbu, który nie o rzeczy mówił, lecz przeciw osobom poruszał rzeczy dawne. Mówca krótko wykazać usiłuje sprzeczność między §. 3cim a innemi postanowieniami ustawy, na co odpowiada mu komisarz rządowy p. **Possana**.

Poczem paragraf ten uchwalono i na tem przerwano obrady.

Odczytanie jeszcze pisma z ministerstwa skarbu o wniesionym nowym projekcie, tudzież interpelacyę pewną, ale wśród zwykłej pod koniec posiedzenia wrzawy ani jednego, ani drugiego dosłyszeć nie było można.

Koniec posiedzenia o godzinie 2ej min. 45. — Następne jutro.

Sprawy monarchii.

(Mowa ministra skarbu Dra Dunajewskiego) z d. 11 b. m. brzmi w dokończeniu jak następuje:

Aby na jedno jeszcze zwrócić uwagę, co mogłoby przyczynić się do objaśnienia dyskusyi na ostatniem posiedzeniu, pozwalam sobie przytoczyć to i owo. Na posiedzeniu dnia 23 maja r. 1878 pos. Promber wniósł, aby zaprojektowane przez komisyą ówczesną normy taryfowe co do podatku domowo-klasowego zniżyć o 10 prct. Był to wniosek, który miał wyjść na korzyść wszystkim krajom i głosowano nad nim imiennie, bo — a nie mówię tego rzeczywiście w duchu zarzutu dla któregokolwiek stronnictwa, i zdarza się to częściej — wskutek tego wniosku poniekąd pomięszały się szeregi stronnictw, a przeciwne sobie stronnictwa głosowały zgodnie już to za wnioskiem, już to przeciw niemu; słowem, uchwalono to zniżenie 127 głosami przeciw 112 głosom. Przeciw temu zniżeniu, o ile mam prawo klasyfikować, głosowali znamienici posłowie, między nimi p. Auspitz, p. Granitsch, p. Plener, p. Sturm, p. E. Süss, Jego Eks. p. Herbst. Dziś, gdy taryfa zawiera prawie te same liczby, rząd narażony jest na zarzuty o nierówność miary.

Aby zakończyć ten wywód co do faktów i porównań muszę wspomnieć jeszcze — może to nie na seryo powiedziano — o zdaniu: Przez podatek budynkowy skarb chce znowu ściągnąć z opodatkowanych t. j. z właścicieli domów, więcej niż milion. Niech mi tu dopomoże poważany przezemnie osobiście pos. Wolfrum, który dnia 2 marca r. 1875 powiedział: „Czyż państwo nie ma potrzeb, które zaspokoić trzeba, i czyż potrzeby te nieraz nie występują na jaw pod parciem panów posłów?“ Nie ja to mówię, powiedział to pos. Wolfrum. „I czyż reforma podatkowa nie ma mieć innego skutku jak żeby skarb miał mniej dochodów?“ Otóż tak wprawdzie nieraz bywa z konieczności, ale przecież zawsze regułą to być nie może. (*Wesołość na prawicy*).

Komisya podatkowa poczyniła znaczne zmiany w tym projekcie. Najważniejsza, by nie przedłużać dyskusyi po nad wszelką miarę — jest ta, że rząd wychodził z zapatrywania, a nie odstąpiłem jeszcze od niego, chyba, że mnie kto inaczej przekona; przyswoiłem sobie to przekonanie za przykładem panów poprzedników moich, że podatek domowo-czynszowy rzeczywiście jest bardzo wysoki, i gdybyśmy byli w tem szczęśliwem położeniu, żebyśmy o możności znaczniejszego zniżenia mówić mogli, zwłaszcza teraz w tym roku z pewnością byłbym ostatni, którybym się temu sprzeciwiał. Z drugiej strony atoli nie mogłem też zapomnieć, że wedle zebranych doświadczeń wszystkich ministrów skarbu, z którymi mówić miałem zaszczyt, tudzież obeznanych z przedmiotem urzędników ministerstwa ustawy o podatku czynszowym, wedle której ma się płacić nie od oszacowanego lub wydzierżawionego, lecz od rzeczywistego w roku dochodu, jest w zupełności przeprowadzona, niemal tylko po wielkich miastach. Im mniejsze miasto, podlegające podatkowi czynszowemu, tem więcej zboczeń od ustawy, kto wie, czy dozwolonych i zgodnych z ustawą. Wypowiadam tu głośno i biorę za to odpowiedzialność bez względu na wyborców moich, bom wybrany z trzech miasteczek. Naprzód idzie Wiedeń, który ma najrzetelniejsze fasye; zdarzają się i tu prewarykacye, bośmy wszyscy ludzie nie aniołowie. Na niższym stopniu stoją prowincyonalne miasta główne, w których bądź wskutek większej łatwości, bądź wskutek towarzyskiego obcowania między kontrolą a opodatkowanymi, bądź z innych przyczyn, o których pewnie mówić nie potrzebuję, o wiele częściej się zdarzają fasye nierzetelne, mówię naturalnie tylko o wyśledzonych, bo o niewyśledzonych mówić nie mogę.

A dalej drugą przyczyną — nie była to przyczyna decydująca — było, że już w r. 1849, przy zaprowadzeniu teraźniejszego podatku dochodowego, dodatek, równający się trzeciej części podatku czynszowego właśnie w zastępstwie podatku dochodowego i rozszerzenie podatku czynszowego na inne, tak zwane mniejsze miasta, w tym zamiarze było postanowione aby je później w wyższym stopniu doń pociągnąć; nie chciano tylko zaraz z początku obciążać opodatkowanych wysoką kwotą, jaką opłacają wielkie miasta. Z tych tedy przyczyn rząd teraźniejszy, jak dawniejszy, chciał sprawić drobną ulgę wielkim miastom; nie chcąc atoli na podatku tym nic stracić, lecz owszem spodziewając się zeń nieco większego dochodu, mniemał, że trzeba podwyższyć inne miasta z 20 do 24 prct. Komisya była innego zdania. Zdaje się jej — a jest to także pobudka, której nie można brać lekko — że przy teraźniejszych podatkach przedmiotowo-dochodowych o wiele łatwiej i właściwiej będzie nie tykać się ich, nie podwyższać, nie zniżać. Rząd nie może przecież stanowczo występować przeciw orzeczeniu komisyi, gdy stanie się orzeczeniem Izby, w sprawie, która nie jest natury dogmatycznej, w której chodzi nie o wielkie zasady polityczne, lecz tylko poprostu o zastosowanie prawideł ekonomicznych w tej lub owej formie. Wys. Izba jest też kompetentnym sędzią, może kompetentniejszym, co do kwestyi, co pod tym lub owym względem więcej dogadza opodatkowanym, czy 24 prct. dla wszystkich, czy 20 prct. dla jednych, a dla drugich dawne 26 prct.

A dalej komisya, by przytoczyć tu tylko co jest najważniejszego, wychodzi z zapatrywania, że taryfa klasowa dla domów, jak ją wniósł rząd, została zmieniona i przerobiona. Najważniejsza zmiana, zasadnicza zmiana, którą przedsięwzięła komisya — nie chcę wchodzić w szczegóły — jest, że w klasach średnich teraz podwyższenie podatku jest mniejsze, nie tak nagłe; a na to powiadam poprostu: komisya ma słuszność! Daję się pouczyć, a do wys. Izby należy rozstrzygnąć o rzeczy.

Tyle o tych faktach lub zasadach, które mojem zdaniem wypływają z dyskusyi ogólnej.

Nie już niezwykłą drogą w tej wys. Izbie jest, że, gdy chodzi o dyskusyą ogólną nad projektem rządowym, ze strony niektórych mówców — wyznaję chętnie, nie wszystkich mówców — szanownej opozycyi, w dyskusyi o rzeczy przywodzi się także bardzo wiele, bardzo różnych zarzutów — może miałbym prawo powiedzieć zaczepek — przeciw rządowi, a szczególniej także przeciw ministrowi skarbu. Nie myślę o wszystkiem wspominać: *non curat praetor minima.* Jeśli jednak z pewnem ostrem zaakcentowaniem mówi się o nieobecności ministra skarbu już to w komisyi, już tu w wys. Izbie, muszę, panowie, jak grzesznik pokutujący wyznać, że pomiędzy wieloma wadami i słabościami, które z pewnością jak każdy inny posiadam, mam i tę wadę i słabość że żadną miarą nie mogę bywać obecnym na dwu lub trzech miejscach naraz. (*Wesołość na prawicy*). Gdy mnie nie powołają inne obowiązki gdzieindziej, zawsze tu będę, przyczem jednak ci panowie, którzy zawsze nazywają się stronnictwem wiernokonstytucyjnem, powinni nie zapominać, że mogę korzystać z konstytucyjnego prawa i tak w komisyach, jak w wys. Izbie kazać się zastępować komisarzowi rządowemu.

A dalej w dyskusyi tej między innemi — zdaje mi się, że właśnie przy tym zarzucie — powiedziano: Gdyby minister sam był obecny — może innych słów użyto, nie notowałem sobie tego — miałby sposobność pokazać najgłębsze oburzenie swe na wszystkie te zarzuty i t. p., które tu w komisyi czyniono. Otóż gdyby minister skarbu na wszystko, co według szczerego przekonania jego mylnie o nim mówią, piszą i drukują, zawsze miał się oburzać, musiałby prosić was o przyzwolenie osobnego funduszu na utworzenie w ministerstwie osobnego wydziału oburzenia. (*Wesołość na prawicy*).

Jedno jeszcze niestety zniewolony jestem poruszyć, a to nie dla rzeczy, lecz — proszę wybaczyć — dla własnej osoby. Każdy poseł ma prawo zaczepiać ministra jako ministra, a, jak już raz powiedziałem, pozostawiam każdemu posłowi, mającemu ujemny sąd o zdolnościach ministra, prawo to najzupełniej, warując sobie jednak prawo wzajemności. Gdy atoli czyni ktoś (Auspitz) ministrowi zarzut, że dla niemiecko-burżoazyjnej, pedantycznej troskliwości o interesa skarbu zna tylko arystokratyczną pogardę, nie znajduję właściwego wyrazu, którymbym odparł takie oskarżenie. (*Brawo! z prawicy*). Każdy naturalnie zachowuje się wedle zasad i reguł, jakie uznaje za właściwe. (*Brawo! z prawicy*). Co do mnie, nikomu z was, przeciwnikowi czy osobistemu nieprzyjacielowi — gdybym go miał, ale nie znam żadnego w tej wys. Izbie — nie uczyniłbym zarzutu: pogardzasz mną. W ten sposób bowiem przyznałbym, że można mną pogardzać, byłby to więc zarzut przeciw sobie samemu. (*Brawo! z prawicy*). Ale mniemam, że nikt nie ma słusznej przyczyny czynić mi zarzutu iżbym pogardzał cenną troskliwością, właściwą całej warstwie społecznej. (*Brawo! z prawicy*).

Wszystko inne pokryję tymczasem płaszczem miłości chrześciańskiej. Bo i próżny trud. (*Bardzo słusznie! z prawicy*). Cóż zrobić z zarzutami, które przez ogólnikowość swoją zaczepiającemu są bardzo wygodne, bo dla zaczepionego nie przedstawiają nic namacalnego, które atoli dla formy swej z przyjętemi przynajmniej w chrześciańskiej Europie regułami obcowania ludzi z ludźmi bynajmniej pogodzić się nie dadzą (*brawo! z prawicy*) i które nakoniec przez ciągłe i ustawiczne używanie ich stają się bronią tępą, od której każdy się odwraca. Nie potrafi ona nikogo na prawdę obrazić. (*Brawo! z prawicy*).

A gdybym jednak szukać musiał pociechy, znalazłem ją wczoraj późno w nocy, czytając stenograficzny protokół z ostatniego posiedzenia. Wyznaję, panowie, czytałem go nie jako członek rządu, którym się dziś jest, a jutro można nie być, lecz jako kolega od lat wielu. Z początku rzeczywiście przy czytaniu słów i wyrażeń użytych przez tegoż szanownego pana czułem się obrażonym. Ale potem przypomniały mi się dawniejsze dobre czasy, które tu miałem, kiedy to tak spokojnie, choć nie mówiłem, to jednak obserwowałem i słuchałem, i zapytałem się: czyż sam jesteś przedmiotem takich zaczepek? czyż nie dzielniejsi także i więcéj zasłużeni mężowie? I przypominam sobie, że z téj (prawéj) strony Izby także występowano przeciw ministrom, ale przypominam sobie także, i dla téj to pociechy pozwólcie mi, że na chwilę jeszcze odwołam się do cierpliwości wys. Izby, że pewien poseł z ówczesnéj większości na posiedzeniu dnia 23 stycznia roku 1879, gdy mówiono o złym stanie naszych finansów, powiedział:

„A któż to z szczególniejszą predylekcyą macha tą bronią? któż z pewną, jak się zdaje, rozkoszą, ryje w otwartych ranach naszych? Jest to ten sam mąż, który wedle najgłębszego przekonania mojego w ostatnich pięciu latach więcéj niż ktokolwiek przyczynił się do upadku finansów austryackich; jest to mąż, który miał odwagę — ówczas niestety zbyt możny jeszcze głos swój podnieść na rzecz drogi żelaznéj z Pilzna do Eisenstein i który w ten sposób zainaugurował równie długi jak smutny szereg sankcyj i subwencyj z skarbu, przez które gospodarstwo publiczne coraz więcéj chorem, a państwo coraz bezporadniejszem się stało“ itd., bo nie chcę czytać wszystkiego. A daléj powiada tenże mówca:

„Tak jest, panowie; jeśli ta polityka ekonomiczna i finansowa — a nie była to moja polityka — rzeczywiście doprowadziła nas do tego, że dziś musimy proklamować naszą niezdolność do akcyi, wtedy owe wszystkie niepotrzebne przyzwolenia były nietylko błędami ekonomicznemi, bo zawsze je niemi być mieniłem, lecz były to grzechy polityczne i niebezpieczne dla państwa zamachy, zamachy, których niebezpieczeństwo i zgubność może jest przewyższona tylko jeszcze owemi szczególniejszemi doktrynami o parlamentaryzmie i jego zastósowaniu do naszych stosunków, które to doktryny ten sam mąż rozpowszechniać lubi, a które, mojem zdaniem, młodemu naszemu życiu konstytucyjnemu mogą zadać głębsze i cięższe rany, niżby zdołał którykolwiek rząd absolutystycznie zabarwiony“ *) i t. d.

Pomyślałem sobie tedy, że, jeśli niewątpliwie bardzo uzdolniony przywódca wielkiego stronnictwa mimo swych zasług około niego może być w ten sposób traktowany przez pos. Auspitza, to ja z pewnością nie mam prawa użalać się; jestem w bardzo dobrem towarzystwie. (*Wesołość i huczne brawo z prawicy*).

Na zakończenie tego tematu o ciągłych zaczepkach, na dziś przynajmniej — bo wiem, że będą jeszcze — pozwalam sobie zwrócić wys. Izbie łaskawą uwagę, że mojem przynajmniej zdaniem, zważywszy to, com przytoczył w porównaniu postanowień projektu niniejszego z dawniejszemi rozprawami, spokojnie i trzeźwo, zaledwie będzie można opędzić się pytaniu, czy te gwałtowne wycieczki przeciw projektowi o podatkach budynkowych rzeczywiście są natury finansowej i ekonomicznej. (*Głosy z prawicy: słuchajcie!*) Zdaje mi się, że nie, i że można być bardzo różnego zdania o zachowywaniu się opozycyi względem finansowych i ekonomicznych projektów rządu będącego w danej chwili u steru.

Prawda, że wielka opozycya w wielkiej Anglii bierze finansowe projekta rządu z stanowiska li finansowego, a nie osobistego, ale chętnie przyznaję, że parlamentarna opozycya *quand même* wedle pojęć parlamentaryzmu, jaki obecnie panuje w Europie, i wedle konstytucyi w Austryi niezaprzeczone ma prawo patrzeć na finansowe i ekonomiczne projekta rządu tylko z stanowiska, politycznego i zwalczać je z tegoż stanowiska a więc już w dyskusyi ogólnej. Ale właśnie, gdy się zważy, że to jest walka polityczna, dojdzie się do konkluzyi, iż można słusznie spodziewać się, że szanowna większość będzie dobrze wiedziała, o co w tych gorących rozprawach właściwie się rozchodzi. (*Brawo! z prawicy*). To też spodziewam się, że szanowna większość nie poniewczasie pozna się na trojańskim koniu, którego pod maską korzystnych wniosków chcą wprowadzić między zwarte dotychczas szeregi (*brawo! z prawicy*), i dlatego spodziewam się też, że szanowną większość, chociażby niektórym cząstkom jej przyjęcie nowego podatku mimo bardzo długiego okresu przejściowego było nieprzyjemne, zważy jednak, że, co się osiągnęło po zbyt długich latach cierpliwości, nie trzeba tego narażać na szwank dla niektórych szczegółów projektu o podatku budynkowym. Tę nadzieję wynurzam i śmiem prosić, aby wys. Izba zechciała przejść do dyskusyi szczegółowej. (*Rzęsiste oklaski z prawicy*).

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Manifest Aleksandra III). *Prawitelstwennyj Wiestnik* ogłasza następujący manifest z dnia wczorajszego (14 b. m.)

My z Bożej łaski Aleksander III Cesarz i samodzierżca Wszech Rosyi, król polski, W. książę finlandzki i t. d., czynimy wszystkim naszym wiernym poddanym wiadomo:

Podobało się Wszechmocnemu w swych niezbadanych wyrokach dotknąć Rosyę ciężkim ciosem i powołać do siebie jej dobroczyńcę Cesarza Aleksandra II.

Padł on od świętokradzkich rąk, które targnęły się kilkakrotnie na jego życie, a targnęły się na to drogie życie dla tego, gdyż widziały w nim tarczę i strażnicę wielkości Rosyi.

Ukorzmy się przed niedocieczoną wolą Opatrzności Boskiej i wznieśmy do Wszechmocnego nasze modły o spokój czystej duszy naszego zgasłego ojca.

Wstępujemy na nasz przez przodków naszych odziedziczony tron państwa rosyjskiego i nierozdzielnie z niem połączonego Królestwa polskiego i w. księstwa Finlandzkiego. Przyjmujemy nałożone nam przez Boga ciężkie brzemię z silnem zaufaniem w Jego wszechmocną pomoc. Oby pobłogosławił naszej pracy dla dobra naszej ukochanej ojczyzny i skierował nasze siły ku szczęściu wszystkich naszych wiernych poddanych.

Powtarzając przed Bogiem wszechmogącym złożony przez Ojca mojego święty ślub poświęcenia za wzorem naszych przodków całego życia naszego trosce o pomyślność, potęgę i honor Rosyi, wzywamy wszystkich naszych wiernych poddanych, aby połączyli przed ołtarzem Wszechmocnego modły swoje z naszemi i nakazujemy im złożyć nam i naszemu synowi JCW. w. księciu następcy tronu Mikołajowi Aleksandrowiczowi przysięgę wierności.

Zamach na życie Aleksandra II.

Czwarty z kolei Car z domu holsztyńsko-gottorpskiego, ginie w sposób gwałtowny. Pradziad tego Cara Piotr III zamordowany został w skutek spisku pałacowego dnia 17 lipca 1762 r. i zostawił tron żonie swojej Katarzynie II z domu Anhalt-Zerbst; syn Piotra Paweł I, ofiara także spisku dworskiego zginął d. 23 marca 1801; syn Pawła Aleksander I umarł d. 1 grudnia r. 1825 w Taganrogu w sposób tajemniczy, tak iż powszechnie utrzymuje się mniemanie, że śmierć ta nie była naturalnem następstwem choroby; brat Aleksandra I Mikołaj I umarł d. 2 marca 1855 r. z rozpaczy, jak głoszą, po klęsce sebastopolskiej, a jak twierdzą inni, przez samobójstwo, nie chcąc żądać pokoju, a lubo lekarze nadworni ogłosili następnie przebieg choroby, wszelako wiadomo, że wbrew zwyczajowi, szczególniej w Rosyi uświęconemu, zwłoki jego były wystawione na widok publiczny z twarzą zasłoniętą.

Car Aleksander II był kilkakrotnie wystawiony na zamachy skrytobójcze. Dnia 16 kwietnia 1866 Karakosow wymierzył pistolet na Cara w ogrodzie letnim i wtedy chłop Komisarow schwycił za rękę mordercę. Dnia 7 czerwca 1867 podczas wystawy paryskiej, strzelił Berezowski do Cara, który z Napoleonem III jechał w jednym powozie. Oba te zamachy nie były owocem spisku; następne zaś, dużo późniejsze, są już dziełem spisku nihilistów. D. 2 kwietnia 1879 Sołowiew strzelił do Cara podczas rannej przechadzki. Tegoż roku d. 1 grudnia wieczór, kiedy Car jechał pociągiem kolei żelaznej z Petersburga do Moskwy, tuż pod tem ostatniem miastem mina wysadziła z powietrze pociąg, którym, jak sprawcy mniemali, Car jedzie, gdy tymczasem przejechał on nieco wcześniej pociągiem przeznaczonym dla służby. Straszniejsze jeszcze były skutki zamachu d. 17 lutego 1880 przez wysadzenie miny w piwnicy pałacu zimowego, nad którą na dole była strażnica wojskowa a nad nią sala jadalna. Wielka liczba żołnierzy zginęła w tym zamachu, a Car uniknął śmierci lub kalectwa skutkiem spóźnienia się ks. Heskiego, brata Carowej, o kilkanaście minut, na którego Car czekał z obiadem. W tym jeszcze roku odkryto przygotowanie miny pod koleją kursko-moskiewską, które wskazywało zamiar wysadzenia w powietrze pociągu cesarskiego. Wreszcie zamach d. 13 marca 1881 przez rzucenie dwóch bomb czy też torpedów pękających przywiódł cesarza Aleksandra II o śmierć.

Z innych panujących zginęli z ręki skrytobójców w wieku obecnym: książę Ferdynand Berry, domniemany następca tronu francuskiego, syn Karola X, ojciec hr. Chamborda, pogrobowca, zamordowany r. 1820 i Karol III książę Parmeński zamordowany r. 1854

Przez Berlin dochodzi drogą telegraficzną następująca nieco odmienna wersya o zamachu. Wykonawcy zamachu, trzéj młodzi bursze, nieśli bomby w chustkach i mogli je niepostrzeżenie rzucić do powozu cesarskiego, który zwolna jechał. Po rzuceniu pierwszéj bomby Cesarz śmiertelnie blady wysiadł z powozu i zawołał głosem pełnym przerażenia: „czy nikt nie ranny?“ W téj chwili padła druga bomba i śmiertelnie Cesarza raniła w nogi i niższą część ciała. Widok był straszny i krew buchała obficie, a Cesarz padł na ziemię. Po przewiezieniu Cesarza do pałacu, gdy postradał w drodze przytomność, lekarze chcieli jeszcze próbować amputacyi. Cesarz już nieodzyskał przytomności i po dwóch godzinach skonał.

Późniejsze doniesienie z 14go b. m. dodaje takie szczegóły.

Cesarz, gdy wysiadł z powozu, zapytany przez oficera gwardyi: Gosudar, nie jesteś ranny? odrzekł: „Bogu dzięki, jestem nietknięty, ale muszę widzieć rannych“ Leżało na ziemi kilku rannych kozaków ze świty i przechodniów. Cesarz zbliżył się do jednego z nich i kazał go odnieść. W téj chwili żołnierz z preobrażeńskiego pułku gwardyi schwycił młodego człowieka, który trzymał w jednéj ręce sztylet, w drugiéj rewolwer. Był to bladéj twarzy młodzieniec, blondyn, z zarostem, w ubraniu mieszczańskiem. Cesarz przypatrzył się mu chwilę, kazał, aby go odprowadzono, i chciał wracać piechotą do pałacu, mimo, że ranny zwoszczyk wołał, iż go odwiezie. Coraz większy napływał tłum ludu. Zaledwie Cesarz zrobił kilka kroków, zbliżył się do niego młody człowiek, podniósł w górę jakiś przedmiot i cisnął go z największą siłą pod nogi Cara. W téj chwili nastąpił straszliwy wybuch i wszystkich stojących w pobliżu powalił na ziemię. Trzy do czterech minut upłynęło między pierwszym a drugim wybuchem bomby. Gdy chmura dymu pęknięciem bomby się rozwiała, ujrzano Cesarza leżącego na ziemi, pływającego w kałuży krwi.

We wszystkich stolicach europejskich wiadomość o śmierci cesarza Aleksandra niesłychane sprawiła wrażenie. Wszędzie spowodowała ona zbiegowiska po ulicach, tłumy ludzi rozprawiały o tym tragicznym wypadku. Oczywiście, że w Berlinie wrażenie było najsilniejsze. Cesarz Wilhelm, odebrawszy o godz. 4 w niedzielę wiadomość, miał długi czas płakać, mówią nawet, że zemdlał. Ks. Bismark natychmiast oddał wizytę posłowi rosyjskiemu, odwołał obiad, który miał być danym w pałacu kanclerstwa, a następnie pracował i rozsyłał depesze do drugiej godziny z rana.

Do *W. Allg. Ztg* donoszą z Petersburga, że księżna Jurjew (Dołgoruki), żona cesarza Aleksandra, opuściła wczoraj Petersburg z dziećmi i udała się do Włoch. Testament zabitego Cesarza zapewnił jej i dzieciom byt niezależny.

Cesarz Wilhelm, dowiedziawszy się o zamachu na cesarza Aleksandra, miał w pierwszej chwili powiedzieć: „A więc mogło się to stać pomimo eskorty!?“

*) Są to ustępy z znanej czytelnikom, aplaudowanej przez lewicę mowy pos. **Auspitza** przeciw pos. **Herbstowi** wśród rozpraw o zatwierdzeniu traktatu berlińskiego, którą czasu swego podałem w wyciągu z stenogramu dla tego, że oprócz tej charakterystyki p. Herbsta zawierała jeszcze cenny wywód o niedorzeczności twierdzeń, iżby były jakieś „bierne wobec skarbu prowincye“ (*passive Provinzen*). Mówca wykazywał, że niedorzeczność tę wynaleźli przywódcy Czechów w celach stronniczych i że stronnictwo „wiernokonstytucyjne“ nie powinno posługiwać się nią jako argumentem. *Przyp. tłom.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 marca.

Z powodu zasłabnięcia ks. Romana Sanguszki, ojca Namiestnikowej hr. Potockiej, opuściła ona wczoraj Wiedeń i przejechała wieczornym pospiesznym pociągiem przez Kraków, udając się wprost do Sławuty. Namiestnik hr. Potocki miał także dziś rano wyjechać do Sławuty.

— **Odczyt.** W dniu jutrzejszym (16 b. m.) odbędzie się, jak donieśliśmy, odczyt Prof. Dra Maurycego Straszewskiego p. t.: Budaizm i jego powstanie w Indyach Wschodnich. W wykładzie swoim poda prelegent charakterystykę społeczeństwa indyjskiego, wśród którego powstał budaizm jako nowa religia i przedstawi zasadnicze pojęcia tej religii, która liczy obecnie koło 400 milionów wyznawców. Przedmiot ten sam przez się nader zajmujący, zyskuje dla nas obecnie o tyle jeszcze na znaczeniu, iż idee religijno-filozoficzne budaizmu odżyły w dzisiejszej niemieckiej filozofii pesymistycznej, i że filozofia ta przyznając się do łączności z religią Budy uważa ją pod pewnym względem za religię przyszłości. Ciekawą więc jest rzeczą zapoznać się bliżej z zasadami tej religii, aby się przekonać, o ile w zasadach słuszne mogą być marzenia dzisiejszych filozofów pesymistów.

— **W górnéj sali Sukiennic** odbędzie się w piątek (18 b. m.) ku uczczeniu 50-letniej działalności na polu naukowem Dra Józefa Majera prezesa Akademii umiejętności w wilię jego imienin „uroczysty wieczorek“, urządzony przez Czytelnię akademicką, z którego dochód czysty przeznaczony jest na zwiększenie funduszu na pomnik Mickiewicza. Komitet wieczorku wydawać będzie za zwrotem zaproszenia bilety w Sukennicach na 1 piętrze (wejście od ulicy Brackiej) w godzinach i po cenie wyrażonej w zaproszeniu.

— **Na pożegnanie** dali p. Miłaszewskiemu, obecnie dyrektorowi teatru we Lwowie, jako gospodarzowi Towarzystwa strzeleckiego, członkowie tego Towarzystwa w sobotę obiad w hotelu „Victoria.“

— **Wczoraj rano** wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie na zamku w koszarach Jan Reichert, sierżant 40 pułku piechoty, żonaty, bezdzietny. Przyczyna tego samobójstwa nie wiadoma.

— **Od „Umieleckij Besedy“** w Pradze otrzymujemy następujące pismo:

Swietna Redakcyo *Czasu* w Krakowie.

Za rzadką uprzejmość Waszą, z jaką uczyniliście zadość prośbie *Umieleckiej Besedy* względem pogrzebu niezapomnianego piewcy naszego Bolesława Jabłońskiego, który pomiędzy bracią Polakami żywota doczesnego dokonał, za współczucie nad zgonem wielkiego naszego poety, o którym drogą telegraficzną obszerne i szczegółowe otrzymaliśmy wiadomości, szczególnie zaś za sympatyę, okazaną przy tej sposobności narodowi naszemu we wzmiankach o życiu i dziełach zgasłego poety — mamy zaszczyt przesłać wam, Szanowni Panowie, w imienia *Besedy Umieleckiej* i w moc jej uchwały, najserdeczniejsze podziękowanie. Dumni jesteśmy z tego, że mąż ten tak zaszczytną u Was zostawił po sobie pamięć.

Raczcie przyjąć zapewnienie najgłębszego szacunku i oddania, z jakiemi mamy zaszczyt pozostawać.

Za Wydział *Besedy Umieleckiej*

Dr. Nejedly sekretarz. *Dr. Jan Strakaty* prezes.

Praga 10 marca 1881.

Koło artystyczno-literackie otrzymało również pismo następującej treści:

Szanowni Panowie!

Za łaskawy dowód uprzejmości i współczucia nad stratą nieśmiertelnego naszego piewcy Bolesława Jabłońskiego, a temsamem sympatye okazane dla narodu czeskiego, raczcie Szanowni Panowie przyjąć nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Dumni jesteśmy, że nasz wielki poeta w braterskim narodzie waszym zostawił tak zaszczytną pamięć. Raczcie przyjąć wyraz najgłębszego szacunku, z którym mamy zaszczyt zostać

Delegowani Besedy Umieleckiej:

Nejedly, sekretarz. Dr *Strakaty*, prezes.

— **Śmierć z ukąszenia.** W Ujsołach w powiecie żywieckim nad granicą węgierską przyszło do sprzeczki między dwoma sąsiadami, a mianowicie między M. Pawlusem i Marcinem Wiercigrochem. Z sprzeczki wywiązała się bójka, w której obaj powalili się na ziemię. Pawlus, chcąc prawdopodobnie ująć Wiercigrocha za włosy, nieoględnie dał się chwycić Wiercigrochowi zębami za mały palec u ręki. Wiercigroch chwyciwszy raz palec zębami, gryzł go dobry kwadrans według zeznania świadków i nie puścił, pomimo wielkich boleści i krzyku Pawlusa, aż zupełnie jeden członek od palca odgryzł. Według zdania znawców następstwem odgryzienia, wykonanego z silną wolą i niezwykłą zaciekłością, była śmierć Pawlusa. Prokuratorya też oskarżyła Wiercigrocha o zbrodnię zabójstwa i wczoraj odbyła się rozprawa przed tutejszym trybunałem przysięgłych. Ci jednak nie przyjęli zbrodni w powyższym wypadku a zatwierdzili dodatkowe pytanie, za co Trybunał skazał Wiercigrocha na rok więzienia.

— **Ślub hr. Jana Zamoyskiego** z panną Maryą Ludwiką Pelissier. córką księcia Małachowy, odbył się przed kilu' dniami w Paryżu w kościele Śgo Filipa de Roul. Nowożeńcom towarzyszył świetny orszak weselny, a wśród niego widziano znakomitości świata legitymistycznego i świata bonapartystowskiego. Był bowiem tam obecny książę Némours i byli także towarzysze broni i przyjaciele polityczni zmarłego marszałka z czasów drugiego cesarstwa, ojca panny młodej. Z Polaków dzienniki paryskie wymieniają tylko ks. Władysława Czartoryskiego i hr. Gurowskiego zięcia królowej Izabelli. Hr. Jan Zamoyski jest jak wiadomo posłem do Rady państwa i właścicielem dóbr Sokołów w Galicyi, syn Jana urodzony z hr. Mycielskiej jest bratem hr. Ludwikowej Wodzickiej i hr. Konstantego Zamoyskiego. Panna Pelissier, o której piękności i uroku szeroko rozpisują się dzienniki paryskie, jest bliską krewną Cesarzowej Eugenii przez swą matkę Hiszpankę z rodu.

— **Wiener Abendpost** zdając sprawę z posiedzenia Izby z 14 b. m. dodaje, iż w loży dyplomatycznej znajdowała się przed kilku dniami zaślubiona w Paryżu hrabina Janowa Zamoyska, córka marszałka Pelissier księcia Małachowy a żona posła do Rady Państwa.

— **Cesarzowa Elżbieta** wróci z swojej wycieczki myśliwskiej do Combermere-Abbey z końcem b. m. N. Pani przepędzi następne dwa miesiące w Wiedniu, a w czerwcu przeniesie się do Schönbrunn.

— **Scena na balu opery.** Paryski bal opery był w ostatnią niedzielę karnawału w najwyższym rozwoju, gdy się ukazała młoda, do wyższych sfer należąca dama, w czarnem „domino.“ Na zadawane sobie pytania odpowiadając milczeniem, stanęła samotnie pod kolumną naprzeciwko wejścia do sali. Nagle wchodzi młoda para w poufnej z sobą rozmowie, po czem każdy domyślać się mógł w niej pary miłosnej. Dama w czarnem „domino“ zadrżała, podbiegła do młodego mężczyzny i zerwawszy sobie z gorączkowem wzruszeniem maskę z twarzy, krzyknęła łkaniem przytłumionym głosem: „Teraz pewną jestem, że mnie zdradzasz,“ i wydawszy ten krzyk, padła na ziemię. Zrazu sądzono, że to atak nerwowy, gdy jednak nieprzychodziła do przytomności, rozpięto jej suknię i spostrzeżono, że pierś ma przebitą sztyletem. Na szczęście siła pchnięcia zneutralizowaną została bryklą sznurówki, na której sztylet się ześliznął i lekarze mają nadzieję ocalić nieszczęśliwą.

— Dnia 14 marca pochmurno, chwilami śnieg; termometr od —2·5 doszedł spadł na —5·5 C. Barometr stoi wysoko; o godz. 7ej rano d. 15 wskazywał on 751·6 millim., termometru —5·6 C. Wiatr północny.

— We środę d. 16 marca: Ś. Cyryaka dyakona.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wczorajszy koncert Towarzystwa muzycznego, który liczną zgromadził publiczność, należy do rzędu produkcyj poważnych, świadczących o mozolnej pracy dyrektora, jak również o bardzo pocieszających postępach chórów, i to szczególnie męzkich. Usłyszeliśmy bowiem cztery nowe kompozycye z których ostatnia t. j. „Puszcza“ Fel. Davida, jest już w stanie wypełnić cały koncert. Część pierwsza koncertu zawierała kompozycye K. Kozłowskiego, Maszyńskiego i Żeleńskiego. Pierwsza pod tytułem hymn „Bogarodzico“ na chóry mięszane z orkiestrą, nie powinnaby nigdzie figurować na koncercie, tak jest bowiem słabą i beztreściwą, ale polecona do wykonania na konkursie Towarzystwa sama złożyć musiała stwierdzenie, że na nagrodę nie zasługiwała. Druga uwieńczona nagrodą drugą, nie należy również do wybitnych utworów chociaż o wiele wyżej stoi od pierwszej.

Kompozycyę Żeleńskiego p. t. „Śpiew aniołów“ na chóry mięszane z orkiestrą moglibyśmy zaliczyć w porównaniu z poprzedniemi do świetnych utworów, gdyby nie to, że posiadamy o wiele lepsze kompozycye tegoż autora. Wykonanie tych trzech utworów mogłoby zasługiwać na niejedną krytykę, ale druga część koncertu uwalnia nas od niej, choćby z tego tylko względu, że opracowanie doskonałe tylu kompozycyj na jeden raz jest niepodobieństwem wobec skromnych sił muzykalnych naszego miasta. Puszcza Davida, oda symfoniczna w trzech częściach na chór męzki i orkiestrę, należy jeszcze obecnie do rzędu kompozycyj, często za granicą wykonywanych. Przeważają w niej nie obrazy, ale illustracye, i jest to utwór tego rodzaju, że słuchacz potrzebuje, mimo woli przeczytać nagłówki pojedynczych ustępów, tak bowiem czuje muzykę oddaną niewolniczo na usługi rozlicznych zjawisk natury, które kompozytor usiłuje przedstawić za pomocą tonów. Ta dążność do efektowego rysunku i załamywanie niektórych nie wschodnich tematów na wschodnią manierę, jest słabą stroną tej pięknej i zajmującej zresztą kompozycyi. Wykonanie było tak sumienne, a orkiestra i chóry tak się trzymały wybornie, że słusznie należały się śpiewakom i dyrektorowi żywe oklaski, których też publiczność nie szczędziła. Radzilibyśmy tylko, aby Towarzystwo nie poprzestawało na jednorazowem wykonaniu tego utworu, gdyż szkoda takiej pracy. Koncert Mozarta nie był wykonany.

Franciszek Bylicki.

Sprawy sądowe.

Oszustwo.

W dniu 24 lutego rozpoczął się w sądzie lwowskim proces karny, który zajmował uwagę szerszej publiczności aż do dnia wczorajszego t. j. 13 ma.ca r. b.

Na ławie oskarżonych zasiadł Kazimierz Jan Wysocki, 42 lat liczący, ojciec trojga dzieci, rodem z Uładówki na Ukrainie, Leon Popiel, 41 lat liczący, wyznania mojżeszowego, agent handlowy we Lwowie i Wincenty Kniaziołucki, 61 lat liczący, żonaty, notaryusz w Rohatynie.

Prokuratorya państwa oskarżyła Kazimierza Jana Wysockiego o zbrodnię oszustwa popełnioną przez sfałszowanie podpisu swego ojca Floryana Wysockiego, właściciela dóbr Hrehorowa na 7 wekslach, z których dwa opiewały na 3,000 złr., dwa na 4,000 złr., a trzy na 5,000 złr. dalej przez sfałszowanie podpisu ojca, na pełnomocnictwie z daty Bukaczowce 13 grudnia 1874, na podstawie którego zaciągnął w galicyjskim banku kredytowym pożyczkę w kwocie 20,000 złr. na hipotekę siedmiu ósmych części dóbr Hrehorowa.

Leona Popiela oskarżyła prokuratorya o zbrodnię oszustwa popełnioną tym sposobem, iż wiedząc, że podpis Floryana Wysockiego na pełnomocnictwie z daty Bukaczowce 13 grudnia 1874 przez Kazimierza Wysockiego został sfałszowany, w zeznaniu aktu notaryalnego z dnia 26 stycznia 1875 przez Kazimierza Wysockiego czynny wziął udział, a następnie prawa swoje jako rzekomego wierzyciela pożyczki 20,000 złr., wypływające z powyższego pełnomocnictwa i aktu notaryalnego przelał na rzecz tego banku w stanie biernym dóbr Hrehorowa.

Wincentego Kniaziołuckiego oskarżyła prokuratorya o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z powodu, iż legalizując weksle i pełnomocnictwo w klauzulach legalizacyjnych w pełnomocnictwie i w protokołach legalizacyjnych poświadczył nie prawdziwą okoliczność, iż dokumenta własnoręcznie podpisał w jego obecności Floryan Wysocki.

Nareszcie oskarża prokuratorya państwa Kazimierza Jana Wysockiego o współwinę w zbrodni nadużycia władzy urzędowej popełnioną przez to, iż spowodował Wincentego Kniaziołuckiego do poświadczenia wzmiankowanych nieprawdziwych okoliczności.

W dniu 18 stycznia 1875 r. zmarł w Krakowie ś. p. Floryan Wysocki, ojciec oskarżonego Kazimierza, pozostawiając testament, w którym go mianował uniwersalnym spadkobiercą. Oprócz długów zahipotekowanych na dobrach Hrehorowa w kwocie 51,500 złr. polecił swemu spadkobiercy do spłacenia jeszcze inne długi w wysokości 29,500 złr. a nadto polecił wypłacić licznemu rodzeństwu tytułem legatów następujące sumy: Stefanowi Wysockiemu 5,000 złr.; Jadwidze Kirchmayerowej 3,000 złr.; Klaudyi Szynglarskiej 4,000 złr.; Dorocie Girtlerowej 7,000 złr.; Piotrowi Wysockiemu 7,000 złr.; Markowi Wysockiemu 9,000 złr. i Bolesławowi Wysockiemu 5,000 złr. Nadmienić wypada, iż dobra Hrehorów miały wartości około 200,000 złr.

Jeszcze w r. 1857 darował ś. p. Floryan Wysocki synowi Kazimierzowi ósmą część dóbr Hrehorowa, którą Kazimierz za życia ojca ogromnie obciążył, a nie mając już zgoła kredytu, chwycił się nielegalnego środka i zaczął fałszować podpisy swego ojca. Zaraz po śmierci ojca przeniósł Kazimierz Wysocki nie tylko swą własność ósmej części Hrehorowa, ale nadto wszystkie prawa do spadku ojcowskiego na żonę swoją Maryę Wacławę, a uczynił to, jak sam w śledztwie przyznał, w tym celu, ażeby się uwolnić od możliwych nagabywań legataryuszów. Ale zaraz też posypały się nakazy płatnicze jak z rogu obfitości a prócz tego poczęło się niszczenie dóbr na wielką skalę. Legataryusze dopiero wtenczas dowiedzieli się o tej gospodarce, kiedy hipoteka dóbr była już tak zamazaną, że z ceny kupna dóbr Hrehorowa za 133,000 złr. sprzedanych, prócz legatów Stefana i Bolesława Wysockiego, którzy je jeszcze poprzednio w drodze sprzedaży odstąpili na spłacenie odręcznych wierzycieli ś. p. Floryana jako też jego dzieci, nic nie pozostało.

Podczas rozprawy przyznał Kazimierz Wysocki, że podpisy ojca na wekslach się znajdujące sam własnoręcznie umieścił, uczynić to miał jednak za jego wiedzą a nawet na wyraźne jego wezwanie.

Na podstawie fałszywie sporządzonego pełnomocnictwa wystawionego niby przez ojca ś. p. Floryana, zeznał Kazimierz akt notaryalny przed notaryuszem Kniaziołuckim w Rohatynie na pożyczkę 20 tysięczną pobraną od Leona Popiela. Akt ten cedował Popiel galic. bankowi kredytowemu i powyższą pożyczkę zaintabulował na dobrach Hrehorowa. Z sumy tej miał otrzymać tylko 933 złr. reszta poszła na lichwę, faktorów i dla braci; jakoż faktem jest, iż Kazimierz płacił lichwiarzom za pożyczki hipotekowane po 4% miesięcznie nie licząc w to faktornego.

P. Kniaziołucki oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej zeznał, iż prosił go ś. p. Floryan, ażeby mu dla syna jego Kazimierza wygotował pełnomocnictwo na zaciągnięcie pożyczki 20tysięcznej. Ze Lwowa, gdzie się udał Kniaziołucki za jakimś interesem, przesłał ś. p. Floryanowi koncept pełnomocnictwa i litografowany protokół legalizacyjny wyznaczając mu dzień i miejsce w Bukaczowcach, ażeby tam formalny akt spisali. W oznaczony dzień nie przybył jednak ś. p. Floryan a pełnomocnictwo i protokół legalizacyjny odesłał przez młodszego syna Stefana prosząc o natychmiastowe zalegalizowanie.

Uczynił to p. Kniaziołucki znając podpis ś. p. Floryana i dopuścił się przez to jedynie pominięcia formalności, bo chociaż ani Kazimierz, ani ojciec jego osobiście się nie stawili w Bukaczowcach, to jednak nie wahał się pomimo znanej formuły, „stawili się przedemną itd“, położyć notaryalnej pieczęci.

W sprawie weksli legalizowanych przez pana Kniaziołuckiego, utrzymywał tenże, że do legalizacyi każdego stawał osobiście ojciec wraz z synem, oskarżony zaś Kazimierz twierdził, że było wcale inaczej, lub co najwięcej przypuszczał tylko prawdopodobieństwo słów p. Kniaziołuckiego.

Trzeci obwiniony Leon Popiel oskarżony był o to, iż wiedząc o fałszywym podpisie na pełnomocnictwie wziął czynny udział w zeznaniu aktu notaryalnego względem pożyczki 20 tysięcznej. Również miał wiedzieć p. Popiel, że i weksle były fałszywe a mimo to pośredniczył w uzyskaniu za nie pieniędzy. Zarzuty te atoli odpierał Popiel jak najmocniej twierdząc, że działał zawsze w dobrej wierze. Nie mógł podejrzywać, iż podpisy były sfałszowane, gdyż je i notaryusz legalizował.

Z licznych zeznań świadków ważnemi były p. Kirchmajera, które podajemy w streszczeniu: S. p. Floryan był człowiekiem z bystrym umysłem, czynnym i zapobiegliwym a życząc sobie, by Hrehorów nie wyszedł z rąk famili Wysockich, postanowił z żoną, iż Kazimierz będzie panem Hrehorowa a reszta dzieci spłaconą. Z tego powodu odebrał go ze szkół i wziął go do gospodarstwa, ażeby się zawczasu przyuczał. Dla uwolnienia Kazimierza od wojska zapisał na niego ósmą część Hrehorowa, przezco Kazimierz stał się obywatelem wprzód, nim dorósł na człowieka.

Do ostatniej chwili, według zeznań p. Kirchmajera, zarządzał ojciec sam majątkiem, o wszystkich długach pamiętał i sam dzieciom zapisy poprzeznaczał. Gdzieżby taki człowiek, taki ostrożny w interesach pieniężnych, chciał się szargać wekslami lichwiarskiemi?

W dalszych zeznaniach swoich twierdził p. Kirchmajer, że ś. p. Floryan nie wystawił pełnomocnictwa dla Kazimierza a gdyby był coś podobnego uczynił toby jemu (Kirchmajerowi) o tem wspomniał, gdyż miał do niego zaufanie. Nie mógł się kazać synowi podpisywać, gdyżby go nigdy nie uczył fałszować swego podpisu.

Zapytany Kazimierz co ma do powiedzenia na zeznania p. Kirchmajera twierdził, że cieszył się zawsze zupełnem zaufaniem nieboszczyka ojca, że był od niego upoważniony do zaciągania długów i mógł umieszczać na wekslach podpis swojego ojca.

Z odczytanych listów p. Kirchmajera pisanych do p. Piotrowej Wysockiej okazuje się, że p. Kirchmajer stanął przy licytacyi Hrehorowa i donosi jej „że legataryuszom nie dostanie się ani centa a do wyratowania legatów jest tylko jeden sposób: wytoczenie procesu o dług 20,000 który Kazimierz na pełnomocnictwo ojca po jego śmierci zaciągnął, a który do dziś urósł do 36,000 złr.“

Naturalnie wytoczenie tego procesu może narazić Kazimierza, donieś mi więc, czy się na to decydujecie. Napisałem w tym interesie do Marka, Klodzi i Dosi i od nich oczekuję odpowiedzi. Proces musi być wspólnie prowadzony dla oszczędzenia kosztów.“ *(Dokończenie nastąpi).*

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 15 marca. Ministeryum handlu zawarło umowę z bankiem dla krajów o galicyjskie koleje Husiatyn-Stanisławów i transwersalną na podstawie jednorazowej subwencyi. Cała sprawa dziś przedstawioną będzie radzie ministrów a zaraz po tem wniesioną zostanie do Izby.

Wiedeń 15 marca. Pogłoska krąży, iż hr. Coronini będzie przez pewną liczbę wyborców w Wiedniu postawiony jako kandydat do Rady państwa na miejscu zmarłego Brestla.

Berlin 15 marca. *National Ztg* donosi z Petersburga, że aż do dalszego rozporządzenia cały zarząd spraw państwa powierzony został hr. Loris-Melikowowi. Osoby dobrze świadome utrzymują, że Loris Melikow już na trzy dni wprzód wiedział o planie spiskowych i prosił Cara, żeby aż do ujęcia głównych jego kierowników wstrzymał swoje przejażdżki, lecz Cesarz odmówił.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 marca. Hr. Lobkowic przyjąwszy wybór na pierwszego wiceprezesa Izby dziękuje za odznaczenie swoje i prosi Izby o pomoc jej a ubolewa, że ze względu na rekonstrukcyę prezydyum nie można było zważać na istniejące stosunki stronnictw. Tymczasem budżet na kwiecień przekazała Izba wydziałowi budżetowemu. Keil mówił przeciw § 6 ustawy o podatku od budynków, poczem obrady przerwano. Tonkli interpeluje rząd względem odrzucenia skarg zanoszonych w językach słowiańskich przez sąd handlowy w Tryeście. Granitsch interpeluje w sprawach podatku gruntowego. Jutro posiedzenie.

Wiedeń 15 marca. Izba deputowanych wybrała ks. Lobkowica pierwszym wiceprezesem 163 głosami; Demel, centralista, otrzymał 149 głosów.

Wiedeń 15 marca W cerkwi rosyjskiej obecnymi byli na nabożeństwie żałobnem za Cara: Cesarz z członkami rodziny cesarskiej, całe ciało dyplomatyczne i arystokracya. Cesarz, tudzież arcyksiążęta Karol Ludwik i Wilhelm mieli na sobie mundury swoich pułków rosyjskich. Poseł rosyjski przyjmował Cesarza, który wyraził mu najgłębsze współczucie swoje.

Berlin 15 marca. Cesarz Wilhelm rozkazem gabinetowym z d. 14 bm. nakazał czterotygodniową żałobę dla całej armii za zmarłego Cesarza Rosyjskiego a pięciotygodniową w tych pułkach, których naczelnikiem był zmarły Cesarz. Rozkaz gabinetowy mówi: Armia złoży przez to dowód, iż podziela moją głęboką boleść z utraty mego najwierniejszego i najdoświadczeńszego przyjaciela i wielce ukochanego siostrzeńca i że zmarłemu Cesarzowi po za grobem składa podziękę za szczególnie przyjacielską przychylność jego zawsze okazywaną armii.

Paryż 15 marca. Izba deputowanych i senat po wypowiedzeniu gorących słów współczucia, postanowiły zawiesić posiedzenia.

Rzym 15 marca. Hr. Cairoli oznajmił w Izbie za jej przychyleniem się, że dał wyraz uczuciom sympatyi kraju. Papież wysłał do Petersburga telegram z kondolencyą.

Petersburg 15 marca. Wobec niektórych osób rzekł Cesarz podczas przyjęcia, że wstępuje na tron w bolesnych okolicznościach, lecz z zaufaniem oczekuje uczciwego współdziałania wszystkich patryotów i będzie starał się zjednać sobie miłość całéj Rosyi w takiéj mierze, jak ją posiadał zmarły ojciec jego.

Petersburg 15 marca. W poniedziałek o godz. 1-ej po południu odbyło się w sali mikołajewskiej tradycyonalne złożenie hołdu nowemu Carowi. Car miał do zgromadzonych jenerałów i wielkiej liczby oficerów wszelkiej broni mowę gorącą początkowo wśród łkania, następnie jednak głosem silnym i w mowie tej żywo dziękował za uczucia wierności okazywane ojcu, prosił o zachowanie mu wiernej pamięci a zarazem aby i jemu samemu dochowano takiej wierności. Niezliczone okrzyki hura! odpowiedziały na tę przemowę. W cerkwi miał Cesarz podobną mowę do zebranej Rady państwa i ministrów, poczem najwyżsi dostojnicy składali przysięgę. Pochód wrócił następnie do pałacu zimowego. Wszystko odbyło się w największym porządku. Wojsko już wczoraj albo dzisiaj składało przysięgę nowemu Carowi na chorągwie.

Belgrad 15 marca. Prezes gabinetu oznajmił w sejmie smutną katastrofę petersburską. W niewielu ale głęboko czułych słowach podniósł dobroczynność wielkiego Cara dla ludu rosyjskiego i w ogóle dla Słowian. Stwierdził, że Serbia żywi uczucia wdzięczności dla Aleksandra II. — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu nie stał na porządku dziennym projekt ustawy o kolei żelaznej, gdyż sprawozdanie mniejszości wydziału jeszcze nie wykończone.

Konstantynopol 15 marca. Pomimo, iż zamierzono nieodbywać wczoraj żadnego posiedzenia, odbyła się jednak u hr. Hatzfelda konferencya, która trwała cztery godziny.

Kursa. — Wiedeń 15-go marca. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 73·70. — Renta srebrna 75·65. — Renta złota 92·35. — 6% Renta złota węgierska 112·90. — Losy z roku 1860 130 —. — Akcye Banku Narodowego 811·—. — Akcye kredytowe 292·20. — Londyn 117·40. — Srebro —·—. Napoleony 9·29½. — Lombardy 106·25. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 273·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 153·—. — Anglo-Bank 127·50. Obligacye indemn. galicyjs. 99·40. — Losy prem. węgierskie 113·50 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 137·75.— Akcye kolei półn.-zach austr. 198·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·60.— Marki 57·15. Ruble 121·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 Marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	120 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	57 75
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 24	9 36
Imperyał ważny	9 50	9 62
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 75	94 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 75
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — rub. kop.	99 — rub. kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 85
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	270 —	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	172 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(Przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn.)

Wiedeń 14 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 45	73 60
4⅕% „ srebrna	75 85	76 —
4% „ złota	92 80	92 95
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	122 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	130 10	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	172 25	173 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	171 —	172 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	97 50	98 25
Galicyjskie „ „	99 60	100 —
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	105 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . 7% „	94 25	95 25
Węgierskie „ „	96 40	97 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 30	95 90
5 Obligi poż. kolei węgierskiej	127 75	128 25
6% Renta węgierska złota	112 30	112 45
4 „ „ „ (za Ostbahn).	87 25	87 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 25	127 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	235 —	236 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	290 80	291 —
„ „ węgierskie . 200 „	266 —	266 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	213 —	215 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	785 —	795 —
Gal. Banku dla Hnnd. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	812 —	814 —
Unionbank . . . . . 100 „	127 15	127 30
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	137 —	137 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	126 75	127 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	159 50	160 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	588 —	590 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	203 50	204 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	183 —	183 50
Salzburg-Tyrol . . . . 200 „ „	174 25	174 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2255	2265
Franciszka Józefa . . 200 „ „	180 25	180 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	273 25	273 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	137 50	137 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	171 50	172 25
Nordwest austr. . . 200 „ „	197 75	198 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	244 —	244 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	159 50	160 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	151 25	151 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	289 —	289 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	105 40	105 70
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	246 75	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	154 25	154 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	153 —	154 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	160 75	161 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 25
6% Towa. kred. krakowskiego . 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	93 25	94 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 60	101 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 60	101 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 75	104 25
6% „ „ Włość. „	100 50	101 —
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	101 90
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit . 34 lat	99 75	100 75
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 40	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	91 50	91 90
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	93 —	93 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 25	91 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	99 —	99 50
Elżbiety Lrnz-Budweis . 200 złr. 5%	101 70	102 —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 50	— —
„ „ 1872 . . 200 „ „	101 25	101 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 40	100 70
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr. . . . „	102 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	105 25	105 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 40	101 80
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 25	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	102 10	102 50
„ III „ 1871 300 „ „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	94 30	94 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 20	93 60
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	94 25	94 50
„ IV „ 1872 300 „ „	92 75	93 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	101 50	101 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 80	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	119 50	120 50
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	97 25	97 75
„ Em. 1869 . . 300 „ „	97 —	97 30
„ Em. 1872 . . 300 „ „	96 90	97 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 —	113 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	85 40	85 80
Staatseisenbahn fr. 500 . . . 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	129 40	129 70
„ . 200 złr. 5%	112 50	113 —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	88 —	88 30
„ „ II Em. 200 „ „	85 25	85 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	87 —	87 40
„ „ złotem . 200 „ „	107 —	107 25
„ Westbahn . . . . 200 „ „	94 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 50	— —
Losy.		
5% Donau.Regul. . . . . złr. 100	112 —	112 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	121 —	121 50
„ Węgierskie . . „ 100	114 —	115 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 75	22 —
Kredytowe . . . . . . złr. 100	181 50	182 —
Clary . . . . złr. 42	42 —	— —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	106 50	— —
Inszpruku . . . . . . „ 20	25 —	25 50
Keglewicha . . . . . „ 10%	17 50	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 50	42 50
Palffy . . . . „ 42	40 —	40 50
Rudolfa . . . . „ 10½	19 75	20 25
Salma . . . . „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 —	22 25
St. Genois . . . . . . „ 42	45 75	46 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	128 50	— —
4% „ . . . . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	32 —	32 50
Windischgrätza . . . . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20 frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	9 55	9 57
Funty szterl. angielskie	11 72	11 77
Liry tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 15	57 20
Rubel papierowy za 100	120 75	121 25

Lwów 14 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	93 40	94 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
5% „ „ Banku hipot. gal.	103 20	104 20
6% „ „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	99 35	100 35
6% „ pożyczki krajowej	102 —	— —

Warszawa 8 Marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	0	84
5% „ „ nowe 1869 r.	—		99	40
kupon	—	—	1	05
4% Listy likwidacyjne	—		86	20
kupon	—	—	1	07

(792-2-2)

Za duszę ś. p.

Wacława bar. Budwińskiego

Rzeczywistego Radcy tajnego, Prezydenta Sądu krajowego wyższego, Starszego Arcybractwa Miłosierdzia i t. d.,
odbędzie się w rocznicę śmierci
tj. we czwartek 17 marca b. r.
o godzinie 10ej

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów
na które pozostała wdowa z dziećmi Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

---

(784)

Za spokój duszy ś. p.

JÓZEFY z FISZERÓW

Brandysowej

Konwent OO. Bernardynów w Krakowie odprawi w kościele swoim dnia 17 marca r. b. o godzinie 9ej zrana

Nabożeństwo żałobne

jako za szczególną dobrodziejkę tegoż kościoła,
na które Krewnych i szanowną Publiczność zaprasza.

---

(772)

We czwartek d. 17 marca b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Reformatów
odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Józefa Lasockiego,

na które pozostała żona Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Album
Wojska Polskiego

wychodzi staraniem redakcyi „Dziennika dla Wszystkich". Obejmuje portrety jenerałów i wodzów wojska polskiego, oraz kolorowane grupy wszelkiej broni armii polskiej. Całe „Album" składa się z 12tu zeszytów, każdy zeszyt obejmuje kilka rycin. Zeszyt pierwszy w nowem wydaniu składa się z portretów jenerałów: Chłopickiego i Dwernickiego, oraz z dwóch grup kolorowanych ułanów i strzelców konnych.

Prenumerata w Galicyi i Austryi na całe „Album" wynosi 12 złr., zaś na pierwszą seryę złożoną z 4 zeszytów 4 złr. — Prenumeratą całkowitą lub częściową stosownie do życzenia, najlepiej przesyłać w listach rekomendowanych lub przekazami pocztowemi pod adresem: Administracya „Dziennika dla Wszystkich" we Lwowie ulica Rzeźbiarska licz. I. W Niemczech i Poznańskiem prenumerata na całe „Album" wynosi 24 marek (na seryę 8 marek), we Francyi, w Ameryce i innych krajach 30 franków, (na jedną seryę 10 franków). Prenumeratę można przesyłać w każdym czasie. Zeszyty już wyszłe natychmiast się wysyla. (781-1-)

KONKURS.

Młody człowiek, biegły w polskim i niemieckim języku, może być natychmiast przyjęty jako kancelaryjny pomocnik przy dyrekcyi lasów w Zakopanem (w Galicyi; pensya 30 złr. miesięcznie, pomieszkanie i opał. Reflektanci, którzy biegli są w tłumaczeniu z niemieckiego na polski język i odwrotnie, zechcą jak najspieszniej nadesłać własnoręcznie pisane podania z odpisami załączników. (783-1-2)

Dyrekcya lasów Zakopane.

Podziękowanie.

W dniu 11 na 12 marca o godz. wpół do 12ej w nocy zapalił się dom p. Rappaporta w Wieliczce — pan *Józef Górnisiewicz*, policyjny inspektor miejski, wzorowem kierownictwem i nadzwyczajną czynnością uratował dom i mienie mieszkańców. Za to mu publiczne składam „Bóg zapłać".
(774) *Izrael Dembitzer.*

Służący

w sile wieku, poszukuje obowiązku od 1 kwietnia lub maja; może się wykazać chlubnemi świadectwami z większych domów. Łaskawe oferty pod lit. **S. A. Czarna wieś Nr. 50.** [787-1-2]

Wydra

młoda, chowana, obłaskawiona jest do sprzedania. Zgłosić się pod lit. **J. P.** p. **Sędziszów.** [786-1-3]

Nadzwyczajnej ważności dla
oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Tr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest odr. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmer w Krakowie.** (591-3-)

Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody na oczy Tr. Ehrhardta.

Wielmożny Tr. Ehrhardt. Ponieważ Pańska **prawdziwa Dra White woda na oczy,** tutaj już tylu ludziom pomogła, przeto udaję się wprost do Pana (zamówienie) Rose 24 marca 1880 r. H. Gehlhoff. — Przysłaną mi **prawdziwą Dra White wodę na oczy,** używałem z bardzo dobrym skutkiem, zechce Pan zatem (zamówienie) Flühli 27 marca 1880 r. Antoni Kragenberg.

Prowadzenia ksiąg handlowych, korespondencyi lub jakiegobądź innego **zajęcia w wieczorowych godzinach** za umiarkowane wynagrodzenie, podejmie się pewien **żonaty** młody człowiek. Łaskawe oferty uprasza pod **„Dyetaryusz W."** poste restante Kraków. (785-1-3)

Kasyno powszechne w Krakowie

potrzebuje **restauratora.** Wyjaśnienia co do warunków przyjęcia udziela sekretarz Towarzystwa. [796-1-3]

Ogrodnik

kawaler lub wdowiec bezdzietny, znający się na utrzymaniu oranżeryj, ogrodu angielskiego i chodowaniu jarzyn, znajdzie miejsce od 1 kwietnia. Zgłosić się można osobiście lub listownie franco, z załączeniem świadectw, do Zarządu dóbr **Ryczów,** poczta **Brzeźnica.** (795-1-4)

W państwie Skrzydlna

jest **propinacya** z wolnej ręki do wydzierżawienia od 1 październik 1881 r. W miejscu odbywają się co 14 dni targi. Bliższej wiadomości ustnie lub na frankowane listy udziela właściciel pod lit. *Z. P.* poczta Skrzydlna. (505-2-3)

Dnia 26 lutego 1881 r. popołudniu
otwartą została

Piwiarnia i Restauracya

urządzona z całym komfortem
w Krakowie przy ul. Wiślnej pod L. 76.

Ręcząc za dobroć potraw, wystałe piwo marcowe okocimskie, oraz szybką obsługę, polecam się względom Szan. Publiczności.
(605-6-) Z poważaniem
Fritz, restaurator.

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (179 98)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (123-25-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA
ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(194-8-)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored	od złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„ „	24	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„ „	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„ „	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„ „	5	„	90
Krucice pojedyncze	„ „	1	„	6
Krucice podwójne	„ „	2	„	10
Pistolety tarczowe	„ „	45	„	100
Pistolety Floberta	„ „	7	„	30
Stućce Floberta	„ „	13	„	40

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (273-8-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (177-54-)

Prezes Rady Nadzorczej
TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO w BRZESKU

zaprasza niniejszem wszystkich Członkow Towarzystwa Zaliczkowego na

Ogólne Zgromadzenie

dnia **5go kwietnia 1881 r.** o godzinie 10ej zrana w sali Rady powiatowej Brzeskiej odbyć się mające.

W razie nie przyjścia do skutku tego zgromadzenia dla braku kompletu, drugie Zgromadzenie Ogólne odbędzie się dnia 9 kwietnia 1881 r. na mocy §. 13 statutów.

Brzesko dnia 10 marca 1881 r. Prezes:
Edward Homolacs.

Porządek dzienny:

1) Wybór 4ch weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu (§. 13 stat).
2) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi Towarzystwa z czynności i bilansu za rok 1880 (§. 13 b. stat.).
3) Wysłuchanie sprawozdania Komisyi kontrolującej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1880 (§. 13 c. stat.).
4) Rozdział zysku według wniosku Rady Nadzorczej (§. 13 d. stat.).
5) Wybór 3ch Członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących (§. 13 a. stat.). (730)

Sprzedaż ogierów.

W **Pszczynie (Pless)** w Szlązku Pruskim są natychmiast do sprzedania:
jeden trzyletni ogier kary, dwuletni ogier brunatny i jednoroczny ogier kary, pochodzenia od słynnego ogiera pełnej krwi Prince Camille i z powodu silnych kości i rosłości odpowiednich na stadniki, szczególniej do chowu koni pociągowych.

Bliższych wiadomości udziela (794-1-3)

Zarząd stadniny księcia Pszczyńskiego
Bahlske.

Tapety papierowe
Wacker & Boesefleisch w Pradze

polecają tegoroczne **nowości paryzkie,** jak: cuirs velours, Damas, tudzież wszelkie **tańsze** gatunki **w bardzo obfitym wyborze.** Przesyłka wzorów opłatna. (684-3-4)



DOSKONAŁOŚĆ.
WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. ALLEN nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe. Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach porfum i aptekach. Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (176-48-52)

Odznaczony na 13tu wystawach zawsze *jedynie* pierwszemi medal., ostatni raz w *Paryżu 1878* przeciw 43 konkurentom jedynie wielkim złotym medalem

Piotr Möller

w Christianii (w Norwegii)

kawaler orderu Wazy i św. Olafa, koresp. członek „Société la Pharmacie à Paris", członek kr. Towarzystwa nauk. w Drontheim, honorowy członek Tow. lekarskiego w Sztockholmie itd, autor farmac części Pharmacopaea Norwegica 1854,

fabrykant i wyłączny dostawca
Möllera najczystszego tranu z miętusów z Lofotów *(Cod liver oil).*



Cena 1 złr. — Marka ochron.

Przy zakupnie 6 flaszek opłatnie pocztą. — Odprzedający otrzymują stosowną zniżkę.

Tran ten wyrabiany starannie w Möllera własnych fabrykach **Kabelvaag Stamsund i Gulvig na wyspach Lofodzkich (w Norwegii) z świeżych wyborowych** wątrób mietusa, a w miejscu fabrycznem zaraz do flaszek nalewany, jest **bladożółtej naturalnej barwy,** ma smak podobny do **oliwy wyciskanej z oliwek** i jest polecanym najusilniej z powodu łatwego trawienia przez najsłynniejszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach płuc i piersi, zołzach, liszajach. osłabieniu itp. Dzieciom staje się wkrótce łakocią.

Tran Möllera sprzedaje się tylko **w owalnych flaszkach oryginalnych z oryginalną etykietą i kapslą.** Trzeba także dobrze uważać na znak ochronny i opis dodany do każdej flaszki: **Der Thran. seine Bereitung u. Verfälschung.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach mater. aptekarskich w państwie austr., a hurtownie w podpisanym **głównym składzie.** (162-8-10)

Paweł Eckardt w Wiedniu, I., Weihburggasse 26.

Składy: w KRAKOWIE u pp. W. Redyka apt., Adolfa Siedleckiego apt. i J. Janigi; we LWOWIE u pp. Zyg. Ruckera apt., J. Piepesa apt., W. Marszałkiewicza, Karola Klimowicza; w BOCHNI u p. F. Reisa apt.; w BOLECHOWIE u p. K. Schindlera apt.; w BRZEŻANACH u p. B. Fadenhechta apt.; w BRZESKU u p. W. Januszka apt.; w CZERNIOWCACH u p. J. Golichowskiego apt.; w DOBROMILU u p. A. Grotowskiego apt.; w DUKLI u p. S. Dyskiewicza apt.; w HORODENCE u pp. Dr. Raucha pr. lekarza i u J. Rubin Schorr kup.; w JAROSŁAWIU u p. W. Rohma apt. w JAŚLE u p. R. Palcha apt; w KOŁOMYI u p. J. Sidorowicza apt.; w PODGÓRZU pod Krakowem u p. J. Skakalskiego apt.; w PRZEMYŚLU u p. M. Kruga; w RADYMNIE u p. M. Smiechowskiego apt.; w ROZDOLE u p. Kornbergera apt.; w RZESZOWIE u p. J. Schaitter & Co.; w SAMBORZE u p. J. Aleksiewicza apt.; w SIENIAWIE u p. C. Ratha kup.; w STANISŁAWOWIE u p. Fr. Stechera apt.; w STRYJU u p. L. Gärtnera apt.; w SUCZAWIE u p. K. Kaczewskiego apt.; w TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Sp. kup.; w ZAŁOŚCACH u p. B. Malkowskiego apt.; w ŻYWCU u p. A. Blumenthala apt.

Obwieszczenie.

L. 11. [717-3-3]

Licytacyę zapomocą ofert pisemnych na oddanie w przedsiębiorstwo budowy kościoła parafialnego w Piwniczny, przeprowadzi Komitet kościelny w Piwniczny dnia 21 marca 1881 r. o godzinie 10ej rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 29,425 złr. 51 c., a odpowiednie temu wadyum 1,471 złr. 28 c. w. a.

Bliższe warunki, plan i kosztorys przejrzeć można u Przewodniczącego Komitetu kościelnego w Piwniczny.

Polak znający dobrze rosyjski język, życzy sobie dawać lekcyj lub tłumaczyć z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski, może przyjąć korespondencye handlowe interesa spadkowe, wekslowe itp. za wynadgrodzeniem po załatwieniu sprawy. Adres pod lit. **W. S.** ulica św. Marka Nr. 257 w Krakowie; stróż wskaże. (765-2-)

MIESZKANIE.

Przy ulicy Garncarskiej pod L. 21 na II. piętrze są od 1 kwietnia do wynajęcia 3 pokoje, 2 przedkoje i kuchnia. (764-2-6)

Wyłączną sprzedaż

moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych

powierzyłem

na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM **J. WENTZLA** w Rynku, „pod Matką Boską".

Hrabia Cezar Mattei
(2957-35-) w Bolonii.

Newralgie. *Wszelkie cierpienia nerwowe* w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie u aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [178-114-]

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniędzy swych nie wydaje ostatecznie napróżno. Ażeby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzień nowych anonsów nie zbłądzić, pożądaną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny", znana także pod tytułem **„Przyjaciel chorych",** którą sobie każdy chory z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien I., Stefansplatz 6** — bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu daną jest możność zastanowienia się i ocenienia który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco a zamawiający nie ma przytem innych kosztów, jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

[455-4-11]

TRAWĘ MIODOWĄ

[holcus lanatus] **własnej produkcyi** świeżą i pewną sprzedaje zarząd dóbr w **Ubrzeżu,** poczta **Łapanów,**

I. gatunek po cenie 4 złr. 50 cnt.

II. gatunek po cenie 3 złr. 50 cnt. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; również dobrą jest do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach wschodzi z trudnością.

Także sprzedaje **nasienie koniczu czerwonego** bez kanianki lepszy gatunek po cenie 23 złr., średni gatunek po cenie 17 złr. za 50 kilo wraz z workiem i odsyłką do kolei.

Sprzedaż komisową tejże trawy w mniejszej ilości wykonywa tylko **J. Michnik** kupiec w **Bochni.** (703-3-10)

Wieś Barczków

obszar 250 m., położona w najlepszej nadwiślańskiej ziemi, budynki w dobrym stanie, jest z inwentarzem żywym i martwym każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu lub listownie u właściciela o. p. Ujście Solne. (435-10-12)

NAJLEPSZE

NICI do MASZYN

„HARLAND"
sprzedaż hurtowną i częściową
poleca najtaniej

F. Bruno Hahn w Krakowie

przy wejściu z Rynku w ulicę Grodzką L. 53.

Szpulki zawierające 225 metrów kosztują:

		tuzin z osobna każden Nr. kosztują
Nr. 16 do 40 szpulka 10 c.	biorąc tuzin mięszanych	Nr. 16 do 40 tuzin złr. 1·03
„ 44 „ 70 „ 8 „	nici dowolne numera o	„ 44 „ 70 „ „ —·82
„ 80 „ 100 „ 7 „	8 cent. taniej.	„ 80 „ 100 „ „ —·72

Nici do Maszyn z połyskiem po 180 mtr. szpulka 7 c., tuzin 70 c.

Uwaga. Marka ochronna, jak obok, znajduje się na każdej szpulce, miara długości nitki w metrach wydrukowana, uwagę zamieszczam ażeby przed imitacyami uchronić, które o tyle się mnożą, że fabryka ciągle wznawiać musi procesa o podrabianie etykiet, dowodzi to najlepiej o ile wyroby „Harland" ustaliły sobie wziętość, wyszczególnione medalami na wystawach Paryskiej i Wiedeńskiej za dobry wyrób i taniość towaru. (615-5-15)

NA PLACU POD ZAMKIEM

Cyrk Augusta Krembsera.

We środę dnia 16 marca 1881 r. wieczorem o godzinie $7^1/_2$

wspaniałe przedstawienie

wyższej sztuki jeżdżenia konno, gimnastyki i tresowania koni.

Występ pierwszych artystów i artystek, jazda konno i przedstawienie najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności.

Wszelkie bliższe szczegóły podane są w plakatach i kartach do rozdania.

(705) **August Krembser,** dyrektor.

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY W SWYM SKUTKU

w gośćcu i reumatyzmie

w cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, **w bólach twarzy, migrenie, bólach bioder** (ischias), **rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków** wskutek dłuższych marszów lub podeszłej starości, **dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach** i t. p. jest wyrabiany **z ziół leczniczych alpejskich przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu**

wyciąg roślinny
„Neuroxylin."

„Neuroxylin" służy do wcierania i działa nadzwyczaj **szybko i pewnie.** W licznych i oddawna robionych próbach w **szpitalach cywilnych i wojskowych okazał się neuroxylin jako najlepszy środek uśmierzający ból,** pod którego wpływem **łagodnieją** nawet **najsilniejsze bóle** a nawet w zastarzałych cierpieniach **zupełnie giną. Potwierdzają to** pochwalne **uznania słynnych** lekarzy i **mnóstwo podziękowań** wyleczonych przez neuroxylin.

Uznanie.

Wielmożny Pan JUL. HERBABNY aptek w Wiedniu.

Ponieważ zapas **„neuroxylinu"** darowany przez Pana szpitalowi garnizonowemu już się skończył, a **„neuroxylin" oddał nam doskonałe usługi** przeciw **nerwowemu połowicznemu migrenowemu bólowi głowy,** tudzież przeciw **reumatyzmowi mięśni** w połączeniu z gnieceniami, przeto proszę o nadesłanie dla szpitala jeszcze 1 tuzina flaszeczek silniejszego gatunku „neuroxylinu". Z wysokim szacunkiem

Józefów, 30 grudnia 1879 r. **Dr. Fryder. Dückelmann,**
(135-6-7) c. k. starszy lekarz sztabowy i kierownik garnizonowego szpitala Nr. 12.

Cena: 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.** 1 flaszka **silniejsz. gatunku** (czerw. opak) **na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1·20,** pocztą 20 c. więcej za opak.

* Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzęd p ot. znak ochronny.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁAD w KRAKOWIE ma p E. Stockmar apt: we LWOWIE pp. Z Rucker, P. Mikolasch: w BRZEŻANACH p. R. Dembiński: w CZERNIOWCACH p. Golichowski: w DROHOBYCZU p. L. Dobrzniecki apt.; w JAROSŁAWIU p. J. Rohm; w STANISŁAWOWIE p. A. Beill apt.; w SUCZAWIE p. N. Karaczewski; w ŻÓŁKWI c. k. Apteka obwodowa.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.